



TYGODNIK SANOCKI

7 LIPCA 2017 | NR 27 (1330) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

Było kogo okłaskiwać!

Weekend z sanockimi gwiazdami

Po to one są! Ćwiczą przez długie miesiące pod opieką pedagogów i instruktorów w pocie czoła, doskonalą swoje umiejętności, często potwierdzają je, przywożąc nagrody z występów na przeglądach i konkursach. Tym razem członkowie sanockich amatorskich zespołów artystycznych i uczniowie szkół muzycznych pokazali, co potrafią, bawiąc podczas minionego weekendu sanocką publiczność, zgromadzoną w Rynku.



Soliści i zespoły z Państwowej i Społecznej Szkoły Muzycznej oraz Sanockiego Domu Kultury wystąpiły w bogatym i różnorodnym repertuarze, bo też ich zainteresowania są niezwykle bogate i różnorodne, od kultury ludowej, poprzez taniec towarzyski, brzmienie bębnow, po popisy gry na instrumentach solo, w duetach i w zespole.

Rozpiętość pokoleniowa na scenie była niemała, co tylko dodawało smaczku całemu programowi. Wyraźnie było widać, że jako społeczeństwo zmieniamy się, robiąc pewne, nazwijmy to: obyczajowe postępy w kierunku otwartości. Jeszcze do niedawna niezwykle trudno było namówić dorosłe osoby do występów na scenie, a teraz wracają do zarzuconych przez lata pasji, spotykają się, ćwiczą, tańczą, dając doskonały przykład młodym.

Piłka nożna

Jubileusz Fundacji Promocji Sportu Ekoball

Gdy 10 lat temu w szczerym polu wbijaliśmy łopatę pod budowę boiska, mało kto wierzył, że się uda. Ci życzliwsi twierdzili, że równie dobrze, zamiast z łopatą, mogli się porywać z motyką... na księżyc. Inni – po prostu pukali się w czoło... Dziś w szeregach klubu trenuje pół tysiąca młodych zawodników, a Ekoball stał się symbolem aktywności fizycznej i motorem napędowym rozwoju piłki nożnej w Sanoku – mówi Bogusław Rajtar.



23

Świat wokół nas

Zatrzymać w kadrze



Opowieść o robieniu zdjęcia, technice i trudzie w niego włożonym to temat na odrębny artykuł, a dziś postanowiłam zaprezentować i przedstawić historię tych oto kilku zdjęć...

15

Revolucja śmieciowa

Reforma segregacji odpadów komunalnych

Przypominamy, że od 1 maja bieżącego roku na terenie miasta został uruchomiony System Identyfikacji Odpadów Komunalnych, dzięki któremu Gmina Miasta Sanoka uzyskuje informacje o tym, czy właściciel nieruchomości gromadzi odpady w sposób uprzednio zadeklarowany.

20

Wkładka do medialnej zupy na gwoździu

Co słysząc w MOPS-ie?

Przepisy prawa, style zarządzania – jedno i drugie może być poddane interpretacji. O co chodziło w skardze na dyrektora MOPS-u i dlaczego radni nie uwierzyli w bezczynność burmistrza? Wiceburmistrz Stanisław Chęć wyjaśnia to w rozmowie z Małgorzatą Sienkiewicz-Woskowicz



Z tego, co pan mówi, wynika, że doskonale pan rozpoznał sytuację, która była przyczyną przedkładanych panu skarg. Na czym więc polega problem? Na tym, że nie udzielił pan pisemnej odpowiedzi na skargę pani Idec? Stąd zarzut „bezczyńności”?

Tak, zarzucono mi bezczynność, ponieważ nie odpisałem. Urzęduję jako wiceburmistrz, od roku i staram się konsultować podobne sytuacje z doświadczonymi pracownikami. Pytam, co zrobić z anonimem, pytałem, co zrobić z takim pismem, jakie przedłożyła pani Idec...

4

Dziś w numerze

Czas jest wakacyjny. Kto nie wyjeżdża, może uczestniczyć w pokazach filmowych, muzycznych i tanecznych, organizowanych przez Miasto. Ostatni weekend to prezentacja umiejętności uczniów Państwowej i Społecznej Szkoły Muzycznej i zespołów Sanockiego Domu Kultury, o takie koncerty prosimy częściej; najbliższe dni to seans w kinie plenerowym na dziedzińcu zamkowym i święto kultury Karpat Wschodnich, przede wszystkim w skansenie – wiele na ten temat znajdują Państwo w gazecie lub na portalu www.tygodniksanocki.pl

Próbujemy wyjaśnić, dlaczego wpłynęła, a następnie została oddalona skarga na bezczynność burmistrza, złożona przez byłą pracownicę MOPS-u, rozmawiamy o tym

z wiceburmistrzem Stanisławem Chęciem. Przy okazji kilka refleksji, co może zrobić pracownik, gdy mocno doskwiera mu szef.

Mieliśmy okazję dowiedzieć się, jak rysują się perspektywy dla Polaków na Wypłatach w czasach Brexitu, a ponieważ przebywa tam w dalszym ciągu niemało sanoczan, więc piszemy o tym.

Gimnazjaliści z Sanoka bardzo dobrze wypadli na egzaminach, wyniki są bardzo dobre, Gimnazjum nr 3 było klasą dla siebie w tym roku. Szkoda, że część uczniów wybierze dalszą naukę w szkołach poza granicami rodzimego powiatu. Licea w Sanoku są pełne, listy przyjęć zamknięte w środę 5 lipca, a na listach kandydaci z bardzo wysoką punktacją. Próg w I LO



przekraczał 140 pkt., w II LO zbliżał się do 140. Tych ze 130. punktami chętnie przystąpią do szkoły z sąsiedztwa, które obiecują, że będą dojeżdżającym zwracać za przejazdy – czy to rozrzutność? Trzeba będzie to sprawdzić i wrócić do tematu, może już za tydzień.

Maturzyści nie zdali swoich egzaminów (kiedyś o nich mówiono egzaminy dojrzałości) tak dobrze, jak gimnazjaliści. Zwłaszcza matematyka wypadła słabo. W Sanoku, biorąc pod uwagę zdawalność w skali kraju, było różnie, na

ogół nie najgorzej. Przyjdzie czas na szczegółowe podsumowania, na razie tylko informacja, że w I LO nie zdały dwie osoby (na 213 uczniów), w II LO jedna osoba (na 178 uczniów).

Fundacja Promocji Sportu Ekoball ma za sobą pierwszą dekadę działalności. Piękną inicjatywą, ogromny wkład pracy i wspaniałe efekty. Wracamy na chwilę do zuchwałych początków, zamieszczamy zdjęcia z jubileuszowego pikniku w Bykowcach – na stadionie, który powstał, ponieważ marzyło o nim kilku zapaleńców. Gratulacje i życzenia kolejnych okrągłych jubileuszy.

Tadeusz Barucki w czerwcu skończył 95 lat! Ciągłe myśli o Sanoku, spogląda w naszą stronę. Zwiedził cały świat, napisał mnóstwo książek, dziś dzieli się z redakcją „Tygodnika Sanockiego” swoimi refleksjami o architekturze i ludziach, którzy ją tworzyli i zabiera nas w podróż to w głąb Rosji, to do Stanów Zjednoczonych, to znów do Ameryki Południowej.

Koło naukowe, w którym działa Amelia Piegdoń obozowało w Wołosatem, pod skrzydłami Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Przewodniczący PTTK wodził wycieczki za miasto, pokazując malownicze zakątki, Arek Kowski opowiada o Bieszczadach: takich, jakie udało mu się sfotografować.

Rzecznik ZUS jest na urlopie, dlatego zabrakło jej porad. W zamian – Tadeusz Krotos, który ma na temat ZUS swoje przemyślenia...

Dobrej lektury.

msw

Ważna Informacja

Utrudnienia na Kochanowskiego i Prugara-Ketlinga

Gmina Miasta Sanoka uprzejmie informuje, że od 10 lipca będą częściowo zamykane i czasowo wyłączone z ruchu poszczególne odcinki drogi ul. Kochanowskiego i ul. Prugara-Ketlinga w Sanoku z uwagi na wykonywane roboty polegające na przebudowie ww. ulic.



Uczestnicy ruchu są proszeni o zachowanie bezpieczeństwa, przestrzeganie znaków drogowych i stosowanie się do poleceń osób kierujących ruchem.

Wykonawcy przepraszają za wszelkie utrudnienia związane z realizowaną inwestycją.

mn

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 27 czerwca przy ulicy Fastnacha 31-letni mężczyzna zawiadomił, że nieznanemu mu sprawca przez złamanie zabezpieczeń wszedł na jego konto, na portalu internetowym i dokonał istotnych zmian, powodując nieprawidłowe funkcjonowanie portalu. Działanie sprawcy spowodowało spadek liczby odsłon, co z kolei przyczyniło się do obniżenia wpływów z zamieszczanych na tej stronie reklam. Zawiadamiający wartość strat wycenił na kwotę 5 tys. zł.

cenia i uszkodzenia. Sprawca został zatrzymany na miejscu zdarzenia, a następnie osadzony w policyjnym areszcie do czasu wytrzeźwienia i wyjaśnienia. Straty wyceniono na kwotę 650 zł.

* 2 lipca przy ulicy Jana Pawła II 34-mężczyzna zawiadomił policję, że nieznanemu mu sprawcy wykorzystując fakt chwilowego pozostawienia niezamkniętego pojazdu marki Skoda, na parkingu przy bloku, dokonał kradzieży paszportu na nazwisko zgłaszającego oraz paszportu na nazwisko żony zgłaszającego.

Gmina Sanok

* 29 czerwca w Trępczy przy ulicy Sanockiej policjanci zatrzymali 33-letniego kierowcę, który prowadził pojazd marki Renault pomimo decyzji o cofnięciu uprawnień – zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów, wydanej przez sąd w Brzozowie.

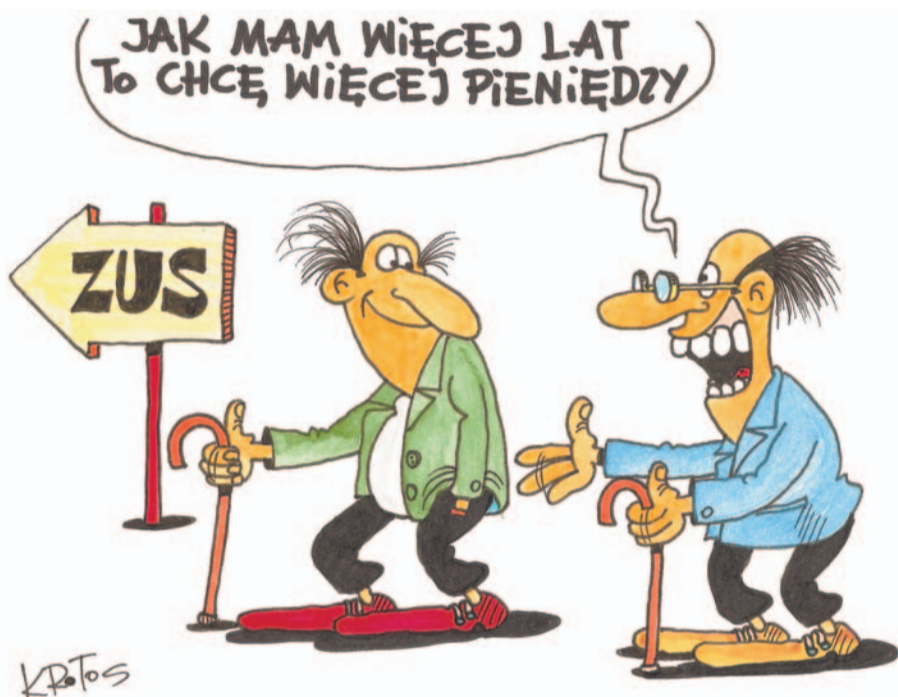
Gmina Komańcza

* 1 lipca w Osławicy kierujący samochodem marki Toyota na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do przydrożnego rowu. W wyniku zdarzenia obrażeń ciała doznał pasażer auta. Kierujący w chwili zdarzenia był trzeźwy.

Gmina Zarszyn

3 lipca w Odrzechowej przy ulicy Osiedlowej 52-letni mężczyzna kierował samochodem osobowym pod wpływem alkoholu. Wynik badania wykazał 4,2 promila alkoholu. Nie zastosował się on również do orzeczonego wyroku Sądu Rejonowego w Sanoku zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres dziesięciu lat, tj. od dnia 4 marca 2015 roku do 4 marca 2025 roku.

* 30 czerwca przy ulicy Przemyskiej, mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że w trakcie przejazdu samochodem marki Mitsubishi został zmuszony do gwałtownego zatrzymania się przez pieszo, który wtargnął na jezdnię. Następnie wskoczył na maskę pojazdu, powodując jej wgnie-



Nazwisko zobowiązuje

Niecodzienny zjazd rodzinny

Kilkaset lat temu Strachocinę zamieszkiwali głównie Piotrowscy. By uniknąć pomyłek, różnym odgałęzieniom rodzin nadawano specyficzne nazwy i w ten sposób powstawały „klan”. Jeszcze w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia Strachocinę zamieszkiwało 35 rodzin Piotrowskich.

Od tamtego czasu w Strachocinie mieszka coraz mniej Piotrowskich, co związane jest po prostu z migracją do miast, emigracją za granicę. Jednak rodzina mimo odległości trzyma się razem i w 2007 roku powstał pomysł zorganizowania rodzinnego zjazdu, na który przybyło 230 osób!

Piotrowscy powołali stowarzyszenie Piotrowskich ze Strachociny. Spisali historię

„klanów” i stworzyli stronę internetową rodziny. Dotarli do informacji o swoich przodkach i najstarsze wzmianki, jakie znaleźli, to informacje o wspólnym przodku wszystkich – Stefanie Piotrowskim ur. w 1667, a zmarłym w 1757.

Piotrowscy wydali również monografię „Piotrowscy ze Strachociny w Ziemi Sanockiej”, której autorem jest Władysław Henryk Piotrowski. (udział innych współautorów,

o których mowa we „Wstępie” i w podtytule polegał na dostarczeniu „surowych” informacji).

„Genealogia” jest dziełem zbiorowym, powstałym dla uczczenia zbliżającej się 350-tej rocznicy urodzin wspólnego przodka Stefana Piotrowskiego. Wkład w jej opracowanie wnieśli przedstawiciele wszystkich głównych „klanów” strachocińskich Piotrowskich, ale ilość dostępnych informacji o poszczególnych gałęziach

rodu jest bardzo różna. Rodzina ma nadzieję, że w następnych wydaniach „Genealogii” uda się zdecydowanie poszerzyć zasób wiadomości o wszystkich „klanach” rodu.

Idąc z duchem czasu Piotrowscy angielskojęzyczni stworzyli grupę na Facebooku, w której kultywują rodzinne tradycje, np. chcąc ocalić od zapomnienia kuchnię przodków, wymieniają się wspomnieniami i przepisami babć.

W tym roku mija 350 lat od urodzin Stefana Piotrowskiego i 8 i 9 lipca odbędzie się zjazd rodziny. Swoje przybycie zapowiedziało ok. 220 osób z różnych zakątków Polski i świata. Najdalej do Strachociny mają członkowie rodziny z Ohio w USA, ale mimo odległości przyjedzie stamtąd 16 osób.

ew

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

[/TYGODNIK.SANOCKI](https://www.facebook.com/tygodniksanocki)

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosiński – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:

Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Kiepski stan techniczny mieszkań

Oszczędności? Po remontach mieszkań komunalnych

Według tegorocznego raportu OECD, organizacji gospodarczej skupiającej najlepiej rozwinięte państwa świata, Polska ma najgorszą sytuację mieszkaniową spośród wszystkich krajów Europy. Młodych nie stać na własne mieszkanie, a lokale mieszkaniowe najuboższych Polaków są zbyt małe.



Osoby niezamożne to według OECD 20 proc. najmniej zarabiających w państwie, a wśród niezamożnych Polaków aż 47 procent mieszka w zatłoczonych mieszkaniach. „Zatłoczenie” według statystyk OECD oznacza, że w takich domach przypada mniej niż jeden pokój na małżeństwo lub na osobę powyżej 12 roku życia albo na dwójkę dzieci poniżej 12 roku życia. Dla porównania w Bułgarii w zatłoczonych mieszkaniach żyje 35 proc. osób, na Słowacji 33, a w Czechach 24 proc. natomiast w Niemczech jedynie 15 proc.

W Polsce także najmniej osób wynajmuje mieszkania – jedynie 5 proc. A procent wszystkich budowanych nowych mieszkań przez państwo wynosi 8, gdy w Europie najwyższym wskaźnikiem może pochwalić się Holandia, gdzie mieszkania „państwowe” to 35 proc. rynku.

Taka sytuacja jest wynikiem zaniedbań i brakiem spójnej polityki mieszkaniowej przez ostatnie dziesięciolecie. Konsekwencje takiego stanu rzeczy najbardziej ponoszą uboższe regiony i małe miasta, m.in. Sanok.

W świetle tych statystyk oczywistym jest fakt, że problemu nie da się rozwiązać lokalnie, a wprowadzane obecnie rozwiązania systemowe jeśli przyniosą pozytywny skutek, to będzie on odczuwalny dopiero za kilka lat.

Drugim problemem mieszkaniowym w Polsce jest stan techniczny większości lokali. Oczywiście dotyczy on także Sanoka. Przeprowadzane remonty wielu z nich były niewystarczające i poprawiały sytuację tylko chwilowo. Na gruntowne, konieczne przebudowy poza pojedynczymi przypadkami, zawsze brakowało pieniędzy. Przykładem wieloletnich zaniedbań mogą być miejskie kamienice usytuowane przy ul. 3 Maja 15 i 19.

Na szczęście sytuacja ma się znacznie poprawić. Sanok przystępuje właśnie do realizacji projektu „Poprawa efektywności energetycznej wielorodzinnych budynków mieszkalnych na terenie Gminy Miasta Sanoka”. Do projektu mogły się zakwalifikować budynki, w których nie ma lokali użytkowych, jedynie mieszkalne. Natomiast „poprawa efektywności energetycznej” zdeterminowała wybór tylko tych budynków, w których wykonując gruntowny remont, można osiągnąć wymagane w projekcie wskaźniki. W związku z tym zostaną wyremontowane budynki przy ul. Orzeszkowej 2, Orzeszkowej 2A, Młynarskiej 49, Przemyskiej 2, Wyspiańskiego 41 oraz Bema 2. Łącznie w remontowanych budynkach znajdują się aż 104 mieszkania. Wiele z nich zamieszkuje rodziny wielopokoleniowe, więc znacznej

poprawie ulegną warunki mieszkaniowe dla około pół tysiąca osób w Sanoku!

Remont będzie gruntowny. Ekipy remontowo-budowlane zajmą się budynkami od piwnic, aż po dachy, w środku i na zewnątrz. Prace obejmą wspólne klatki schodowe i mieszkania w zakresie CO i CWU. Zostanie wymieniona cała instalacja CO, drzwi i okna, zostaną docieplone ściany zewnętrzne, w gruncie i stropodachy. W niektórych budynkach zostanie zmodernizowane oświetlenie oraz instalacje ciepłej wody użytkowej. Wartość całego projektu to prawie 2,5 mln złotych. Z czego wkład własny Miasta ma wynieść 15 proc. wartości.

Celem remontu jest nie tylko poprawa komfortu życia mieszkańców, ale także, co bardzo ważne, obniżenie kosztów utrzymania budynków. Po wykonanym remoncie zmniejszenie zapotrzebowania na zużycie energii bardzo znacząco zmniejszy się w poszczególnych budynkach. Procentowo jest to: ul. Bema 2 o 65,96, ul. Przemyska 2 o 42,87, ul. Wyspiańskiego 41 o 88,02, ul. Orzeszkowej 2 o 65,21, ul. Orzeszkowej 2a o 66,35, ul. Młynarska 49 o 77,30. Tak znaczne oszczędności będą mogły przelożyć się na zwiększenie środków finansowych przeznaczanych w następnych latach na kolejne inwestycje.

Poprawa sytuacji gospodarki mieszkaniowej w Sanoku na tym się nie skończy. Poza wkładem własnym do projektu w budżecie na ten rok Rada Miasta Sanoka na cele mieszkaniowe przeznaczyła blisko 1,5 mln zł. Rozpoczną się więc także m.in. remonty wspomnianych kamienic na ul. 3 Maja.

O projekcie jako jednym z etapów poprawy sytuacji mieszkaniowej Sanoka mówi prezes SPGM Jan Paszkiewicz: – Jednym z założonych priorytetów w zakresie gospodarki mieszkaniowej jest poprawa stanu technicznego budynków. Jest to ważne w sytuacji, gdy ponad 70 proc. budynków przez nas administrowanych to budynki 100-letnie. Według naszych wyliczeń na ich modernizację i remonty konieczne byłoby przeznaczenie jednorazowo kwoty ponad 3,5 mln zł. Zdaję sobie sprawę, że miasta na taki wydatek nie stać. W związku z tym rozsądne jest dofinansowanie kosztów m.in. ze środków unijnych. Można tego dokonać w ramach projektów w III osi priorytetowej, dotyczących termomodernizacji. W tym kierunku poszliśmy. Przy czym w pierwszym etapie w całości dotyczy to budynków komunalnych. Co ważne – dodaje prezes – zostanie podniesiony standard budynków przy ul. Orzeszkowej, o którym w ostatnim czasie już pisała prasa.

KRONIKA STRAŻY MIEJSKIEJ

Interwencje w czerwcu



* 1 czerwca w godzinach popołudniowych wpłynęło zgłoszenie o grupce dzieci bawiących się na terenie budowy przy ulicy Zamkowej. Po przybyciu na miejsce strażnicy zastali czwórkę nastolatków, która po zwróceniu uwagi opuściła teren budowy.

* 5 czerwca ok. godziny 18.30, patrol Straży Miejskiej zauważył przy ulicy Dmowskiego płamę ropopochodną. Funkcjonariusze zabezpieczyli miejsce i wezwali Straż Pożarną celem neutralizacji substancji.

* Słoneczna i ciepła pogoda zachęca amatorów do spożywania alkoholu w miejscach objętych zakazem. 6 czerwca podczas obchodu Parku Miejskiego, funkcjonariusze ujawnili łącznie 7 osób spożywających alkohol na terenie parku. Wobec osób zastosowano pouczenia oraz nałożono 3 mandaty karne.

* 7 czerwca o godzinie 9.45 dyżurny przyjął zgłoszenie dotyczące pijanego mężczyzny leżącego na jezdni przy ulicy Ogrodowej. Na miejscu zastano 59-letniego mieszkańca Sanoka, który dzień wcześniej w podobnych okolicznościach spał na ulicy Robotniczej. Mężczyzna po przebudzeniu został przewieziony do miejsca zamieszkania, wobec niego prowadzone są czynności wyjaśniające.

* Tego samego dnia tuż przed godziną 13.00 pracownica Jadalni Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta poinformowała, że pijany mężczyzna awanturuje się na terenie obiektu. Po przybyciu na miejsce patrolu mężczyzna został doprowadzony do Pomieszczeń dla Osób Zatrzymanych Komendy Powiatowej Policji w Sanoku celem wytrzeźwienia. Za swoje zachowanie 51-latek odpowie przed sądem.

* 13 czerwca Straż Miejska została poinformowana, że przed ogrodzeniem jednego z ogródków działkowych przy ulicy Stawiska są podrzucone śmieci. Przybyli na miejsce strażnicy ustalili sprawcę wykroczenia, wobec mężczyzny prowadzone są czynności wyjaśniające w sprawie o wykroczenie.

* 16 czerwca Straż Miejska interweniowała na jednej z posesji przy ulicy Niedzielskiego, gdzie sąsiedzi zgłosili problem z nieporządkiem na działce. Sytuacja na miejscu stwarzała zagrożenie sanitarne oraz pożarowe. Właściciel działki został ukarany mandatem karnym oraz zobowiązany do uporządkowania posesji.

* 21 czerwca jedna z mieszkańek przy ulicy Wolnej poinformowała, że znalazła ranego ptaka obok swojej posesji. Ranny Jerzyk zwyczajny trafił do Lecznicy dla Dzikich Zwierząt w Bukowsku.

* 28 czerwca o godzinie 8.40 do Straży Miejskiej wpłynęło zgłoszenie Dyspozytorni Medycznej, że przy ulicy Langiewicza znajduje się nieprzytomny mężczyzna, który po zmieszaniu alkoholu z silnymi lekami psychotropowymi dostał ataku epilepsji. Sytuację utrudniał fakt, że wszystkie karetki na terenie powiatu sanockiego były w tym czasie zajęte. Na miejsce natychmiast skierowano patrol z funkcjonariuszem posiadającym uprawnienia ratownika medycznego. Strażnicy udzielili pomocy mężczyźnie i zabezpieczyli go do momentu przyjazdu Zespołu Ratownictwa Medycznego z Brzozowa.

* 29 czerwca w ramach współpracy z Komendą Powiatową Policji w Sanoku prowadzone były działania z wykorzystaniem sieci monitoringu miejskiego, skierowane wobec kierujących niestosujących się do zakazu wjazdu pojazdami ciężarowymi do centrum miasta. W przypadku ujawnienia wjazdu za zakaz pojazdów nieuprawnionych, operator monitoringu miejskiego informował o tym fakcie funkcjonariuszy Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Sanoku celem kontroli pojazdów.

* 30 czerwca funkcjonariusze poinformowali, że na ulicy Heweliusza w wyniku silnych podmuchów wiatru, na pas jezdni zostało powalone drzewo. Po zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, wezwana została straż pożarna celem usunięcia zagrożenia.

Aż 16 razy w ostatnim miesiącu funkcjonariusze Straży Miejskiej interweniowali wobec niebezpiecznych psów wędrujących się po ulicach miasta. Bardzo często zdarza się, że właściciele celowo wypuszczają psy luzem. Zachowanie takie stanowi wykroczenie z art. 77 KW i może wiązać się z mandatem karnym do 250 zł i karą grzywny do 5 tys. zł. Dodatkowo w przypadku odłowienia psa przez lekarza weterynarii do schroniska, właściciel musi liczyć się z kosztami pobytu zwierzęcia w placówce. Dlatego też strażnicy apelują o zachowanie ostrożności i sprawowanie należytego nadzoru nad swoimi psami.

Wkładka do medialnej zupy na gwoździu

Co słychać w MOPS-ie?

Przepisy prawa, style zarządzania – jedno i drugie może być poddane interpretacji. O co chodziło w skardze na dyrektora MOPS-u i dlaczego radni nie uwierzyli w bezczynność burmistrza? Wiceburmistrz Stanisław Chęć wyjaśnia to w rozmowie z Małgorzatą Sienkiewicz-Woskowicz

Kiedy zaczęły się problemy z MOPS-em?

Od stycznia do lutego wpływały skargi, także ustne, na to, że dyrektor przyznał premie uznaniowe i kilka osób w tym systemie premiowania pominął i one poczuły się pokrzywdzone.

Mówi się, że w nowoczesnym systemie zarządzania tylko premie uznaniowe mają sens, tyle że mało osób ma odwagę i potrafi to robić. Pamiętam, że w szkołach rozdawano nagrody według rozdzielnika: w tym roku pani Kowalskiej, w następnym panu Nowakowi. Ale czy to była dobra motywacja do pracy? Wątpię.

To prawda, chociaż w szkołach pewną rolę w tym względzie zaczął odgrywać dodatek motywacyjny.

Wróćmy do MOPS-u.

Dyrektor ustalił sobie pewne kryterium, zwracał uwagę m.in. na zwolnienia chorobowe. Zresztą osoby, które przychodziły do mnie, by złożyć skargę czy zażalenie, same przyznawały, że ostatnio w MOPS-ie pracownicy częściej zapadają na zdrowiu.

Trudno nagradzać kogoś, kogo nie ma w pracy...

Właśnie. Dyrektor zauważył, że jest dużo zwolnień, wyznaczył pewne kryterium, które, jego zdaniem, miało w przyszłości zmotywować osoby, korzystające ze zwolnień lekarskich do pewnych przewartościowań, a być może także do zachowań prozdrowotnych, i przydzielił nagrody uznaniowe. Kiedy przeglądałem regulamin nagród wspólnie z przedstawicielami związków zawodowych, zgodni doszliśmy do wniosku, że dyrektor Rafał Gużkowski miał takie prawo, nie naruszył regulaminu. Przyznał nagrody w grudniu, ponieważ wcześniej nie miał na nie środków.

Z tego, co pan mówi, wynika, że doskonale pan rozpoznał sytuację, która była przyczyną przedkładanych panu skarg. Na czym więc polega problem? Na tym, że nie udzielił pan pisemnej odpowiedzi na skargę pani Idec? Stał zarzut „bezczyńności”?

Tak, zarzucano mi bezczynność, ponieważ nie odpisałem. Urzęduję, jako wiceburmistrz, od roku i staram się konsultować podobne sytuacje z doświadczonymi pracownikami. Pytam, co zrobić z anonimem, pytałem, co zrobić z takim pismem, jakie przedłożyła pani Idec...



W przypadku pisma pani Idec wszyscy zgodnie stwierdzili, że ono zostało napisane po to, aby poinformować zwierzchników, że w MOPS-ie dzieje się coś, z czym część pracowników ma problem i czują się pokrzywdzeni. Skoncentrowałem się na przeanalizowaniu informacji, o których była mowa w piśmie, przeprowadzałem rozmowy z pracownikami, z dyrektorem, związkami zawodowymi, żeby wypracować obiektywną opinię. Tego wszystkiego nie udało się zrobić w ciągu dwóch tygodni, czyli w terminie, w którym powinienem, jak twierdzi pani Idec, odpowiedzieć na pismo.

Skarga na pańską „bezczyńność” trafiła do Komisji Rewizyjnej Rady Miasta, która solidnie podeszła do tematu, spotykała się kilkakrotnie, by na koniec jednoznacznie zdecydować o oddaleniu skargi.

Składałem ustne wyjaśnienia przed Komisją, potem radny Jakub Osika poprosił, abym to wszystko, co robiłem w MOPS-ie w związku ze skargą, opisał. Zrobiłem to i liczę, że sprawa zostanie ostatecznie wyjaśniona i zamknięta, ponieważ chciałbym się zająć problemami bieżącymi. Przy okazji sondowania, co dzieje się w MOPS-ie, zauważyłem, jak wiele nawarstwionych i trudnych spraw z przeszłości ma do rozwiązania obecny dyrektor Rafał Gużkowski i że, mówiąc językiem bulwarowej prasy, nie zamiatam ich pod dywan. Zastanawiałem się też, czym obecny dyrektor tak drażni pracowników, że piszą na niego skargi. Jest ostrożny, czemu się trudno dziwić. Przepisy nie są doskonałe, a sprawy do rozwiązania, z którymi zwracają się ludzie do MOPS-u, bardzo skomplikowane i często wymagające indywidualnego podejścia. Jednak wszystko musi się odbywać

w zgodzie z literą prawa, ponieważ tutaj najczęściej chodzi o pieniądze i to niemałe. Od każdej decyzji można się odwołać. Jeśli prawo wydaje się bezwzględne, a odmowa pomocy krzywdząca, wówczas można, a nawet należy się od decyzji odwołać, ponieważ właśnie ta kolejna instancja, odwoławcza, spojrzysz na problem inaczej, starając się dogłębnie go rozpoznać i wtedy, być może, zapadnie pozytywna decyzja. Zresztą pracownik MOPS-u nie powinien sam decydować o pewnych rozwiązaniach, jeżeli one nie są jednoznacznie zgodne z przepisami. Od tego są stosowne instytucje, do których osoba zainteresowana może się od decyzji MOPS odwołać. W piśmie pani Idec została przedstawio-

na, jako naganna, sytuacja, która, o ile wiem, do dziś nie jest rozwiązana, a chodzi o umieszczenie osoby w DPS-ie w sytuacji, gdy rodzina nie chce na to przeznaczać własnych środków.

Czyli, jak rozumiem, dyrektor niechętnie rozdaje publiczny grosz. To niedobrze?

Zadań MOPS-owi przybywa, społeczeństwo się starzeje, a mając określony budżet, dyrektor musi każdy przypadek analizować i trzymać się przepisów prawa.

Bieda w dzisiejszych czasach też podnosi sobie poprzeczkę.

Tak. Ludzie przychodzą i wśród potrzeb wymieniają

na przykład naukę języków obcych dla dzieci, natomiast do opieki nad chorym dzieckiem najlepiej, gdyby się dołożył MOPS.

Nie ukrywajmy: będę często się dziedziczył wraz z podejściem do sposobu zarabiania na życie i odpowiedzialnością (a raczej jej brakiem) za wydatki. Do redakcji przyszedł kiedyś, poskarżyć się na MOPS, zdrowy facet, około trzydziestki, który nie szuka pracy, ale uważa, że mu się należy zasiłek, bo on nie ma za co odwieźć rodziny na drugim końcu Polski.

Takich sytuacji jest wiele, pracownicy MOPS-u stykają się z nimi codziennie.

Wróćmy jednak do skargi pracownika na dyrektora, złożonej na biurku burmistrza. Może należałoby wypracować pewne procedury, z których pracownik mógłby skorzystać, gdy czuje się w pracy skrzywdzony lub szkodowany?

Takie sprawy rozwiązuje się na drodze służbowej: najpierw rozmowa z szefem jednostki, dopiero w następnej kolejności skarga do burmistrza.

Zalóżmy, czysto hipotetycznie, że dyrektor mówi pracownikom, że jeśli ktoś poskarży się burmistrzowi, to straci pracę. Co wtedy?

Do burmistrza może przyjść każdy pracownik podległej jed-

nostki, żeby poinformować, że dzieje mu się krzywda, a zadaniem burmistrza jest to sprawdzić. Nie możemy wykluczyć patologii, które nie powinny, ale przecież mogą się zdarzyć. Jeżeli nie ma szans i nadziei, że czegoś nie da się rozwiązać na gruncie zakładu pracy, wtedy sprawą może zainteresować się burmistrz. Przypadek, od którego zaczęliśmy rozmowę, był taki, że najpierw przeprowadzono rozmowy w MOPS-ie, następnie osoba, powiedzmy, że niezadowolona z pracy w MOPS-ie, podjęła pracę w innej instytucji i dopiero potem złożyła skargę do burmistrza.

Niezadowolenie z dyrektora MOPS-u ma podobno swoje źródło w tym, że on długo zastanawia się, zanim podejmie decyzję o dopłatach czy zasiłkach; takie jest moje rozpoznanie...

MOPS dysponuje pieniędzmi publicznymi. Decyzje w MOPS-ie muszą być podejmowane zgodnie z prawem, a odpowiedzialność za nie spoczywa na dyrektora. Dobrze, że dyrektor pochyla się nad każdą decyzją, że zleca jej analizę zespołom pracowniczym i dba o przestrzeganie procedur. Jeżeli ktoś poczuje się skrzywdzony, może a nawet powinien od decyzji MOPS-u się odwołać. Jeżeli odwołanie zostanie pozytywnie rozpatrzone, dyrektor będzie miał podstawę prawną do tego, by zasiłek czy dopłatę przyznać. Uważam, że to rozsądna droga.

Odpowiedź wiceburmistrza na wniosek radnego Jakuba Osiki

Dot: wniosek, złożony przez radnego Jakuba Osikę, dotyczący pisemnej informacji w zakresie bezczynności Burmistrza Miasta Sanoka wobec skargi pani Magdaleny Idec z dnia 31.12.2016 r.

Pani Magdalena Idec w piśmie z dnia 31.12.2016 r. (data wpływu do Urzędu 02.01.2017 r.) zwraca się do Burmistrza Sanoka o podjęcie odpowiednich działań, które powinny doprowadzić do poprawy sytuacji w MOPS w Sanoku. W liście tym pani M. Idec porusza kilka wątków dotyczących między innymi współpracy z dyrektorem, kierownikiem Działu Pomocy Społecznej i związkami zawodowymi.

Po zapoznaniu się z treścią powyższego listu przeprowadziłem szereg rozmów z dyrektorem, jak również z kierownikami działów, pracownikami MOPS-u, a także z przedstawicielami związków zawodowych. Rozmowy dotyczyły spraw bieżących, jak również zagadnień opisanych w liście. Kilkakrotnie odwiedziłem także siedzibę MOPS.

realizacją, poprawiono również sposób zarządzania zobowiązaniami.

Znaczna część realizowanych działań to inicjatywy, które nie są zapisane jako działania obowiązkowe lub zlecone, ale podejmowane są dodatkowo. Wiele działań i procedur można usprawnić na bieżąco, z dnia na dzień, ale są też zadania, które wymagają więcej czasu i środków, aby je zrealizować. Nad tymi rozwiązaniami w dalszym ciągu trwają prace.

Niektóre z wymienionych zadań były poddane kontroli, ale żaden organ weryfikacyjny w obszarach objętych kontrolą nieprawidłowości nie stwierdził.

Uważam, że podjęte działania świadczą o poprawie jakości świadczonych usług realizowanych przez MOPS. Usprawniono zarządzanie oraz efektywniej wykorzystuje się zasoby jednostki.

Odnosząc się do pozostałych zarzutów opisanych w liście przez panią M. Idec, pragnę

zauważyć, że np. rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło zgodnie z wolą pracownika i na jego wniosek. Dyrektor MOPS pozostawił pracownikowi kilka dni na podjęcie ostatecznej decyzji, dał pani M. Idec czas do namysłu i możliwość pozostania w pracy.

Jeśli chodzi o zarzuty kierowane pod adresem dyrektora MOPS i kierownika Działu Pomocy Społecznej, to w tym zakresie, w styczniu i lutym 2017 r., przeprowadziłem stosowne rozmowy. Od tych rozmów upłynęło trochę czasu i nie wszystkie szczegóły zapamiętałem, więc w maju tego roku zwróciłem się do wyżej wymienionych osób o pisemne ustosunkowanie się do zarzutów opisanych w liście przez panią Magdaleny Idec. Informacje zawarte w tych pismach są odpowiedzią na zarzuty stawiane przez autora domniemanej skargi.

Stanisław Chęć

Do wiadomości:
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej

Było kogo oklaskiwać!

Weekend z sanockimi gwiazdami

Po to one są! Ćwiczą przez długie miesiące pod opieką pedagogów i instruktorów w pocie czoła, doskonalą swoje umiejętności, często potwierdzają je, przywożąc nagrody z występów na przeglądach i konkursach. Tym razem członkowie sanockich amatorskich zespołów artystycznych i uczniowie szkół muzycznych pokazali, co potrafią, bawiąc podczas minionego weekendu sanocką publiczność, zgromadzoną w Rynku.



Soliści i zespoły z Państwowej i Społecznej Szkoły Muzycznej oraz Sanockiego Domu Kultury wystąpiły w bogatym i różnorodnym repertuarze, bo też ich zainteresowania są niezwykle bogate i różnorodne, od kultury ludowej, poprzez tańce towarzyskie, brzmienie bębnowe, po popisy gry na instrumentach solo, w duetach i w zespole.

Rozpiętość pokoleniowa na scenie była niemała, co tylko dodawało smaczku całemu programowi. Wyraźnie było widać, że jako społeczeństwo zmieniamy się, robiąc pewne, nazwijmy to: obyczajowe postępy w kierunku otwartości. Jeszcze do niedawna niezwykle trudno było namówić dorosłe osoby do występu na scenie, a teraz wracają do

zarzuconych przez lata pasji, spotykają się, ćwiczą, tańczą, dając doskonały przykład młodym.

Szkoła muzyczna zawsze chętnie uczestniczy w uroczystościach miejskich, o czym niedawno wspominał dyrektor Andrzej Smolik w wywiadzie dla „Tygodnika Sanockiego”, mówiąc, że jest to niejako pozastatutowe zobowiązanie, a jednocześnie misja, którą przyszli wirtuozi mają do wypełnienia.

Zespoły Sanockiego Domu Kultury rzadziej występują poza swoją placówką, tym bardziej cieszy, że popularne „Flamenco”, Con Amore czy wielopokoleniowy Zespół Tańca Ludowego „Sanok” ucieszyły oko i ucho nie tylko bywalców SDK. O ile „stare” zespoły

SDK są doskonale znane, grupa bębniarzy nie miała zbyt wielu okazji, żeby pokazać, co potrafi przed tak zwaną szeroką publicznością.

Dla widowni, która dopisała, koncert był wielką frajdą. Wielu przyszło, by dopingować wnuki, synów, córki, rodzeństwo, a inni żeby zwyczajnie popatrzeć i posłuchać, miło spędzając niedzielne popołudnie i wieczór.

A na scenie – muzyka, wulkany energii i wszystkie kolory tęczy. Chyba jeden z piękniejszych weekendów muzycznych na Rynku za nami.

Organizatorem Muzycznego Weekendu był Wydział Kultury i Promocji Urzędu Miasta.

FZ



Propozycja Theresy May

Status obywateli krajów UE w Wielkiej Brytanii po Brexicie

26 czerwca brytyjska premier zaprezentowała przed Izłą Gmin stanowisko rządu w sprawie imigrantów z krajów UE po Brexicie. Jest to wciąż tylko ramowa propozycja, ostateczne uregulowania będą zależeć od wyników negocjacji z UE. Wielką niewiadomą pozostaje niesprecyzowana „data graniczna”, względem której miałby być liczony okres przebywania na Wyspach „przed Brexitem”. Wiadomo jedynie, że ta data znajdzie się w przedziale pomiędzy datą uruchomienia artykułu 50. (29 marca 2017) a datą faktycznego wyjścia UK z Unii (przewidywane na 2019 rok).



Obywatele UE, którzy przed „datą graniczną” przebywali nieprzerwanie na terytorium UK przez 5 lat, będą mogli ubiegać się o tzw. prawo stałego pobytu (ang. „settled status”) – będą mieli te same prawa i przywileje co obywatele Wielkiej Brytanii, m.in. do ochrony zdrowia, edukacji, pomocy socjalnej.

Obywatele UE, którzy osiedlili się w Wielkiej Brytanii nieco później i w „dacie granicznej” ich okres zamieszkania na terenie UK będzie krótszy niż 5 lat, będą mogli zostać, doczekać 5 lat pobytu i wówczas ubiegać się o prawo stałego pobytu w UK.

Natomiast jeśli ktoś osiedliłby się na Wyspach po „dacie granicznej”, będzie mógł ubiegać się o pozwolenie na pobyt już tylko według nowych „po-Brexitowych” zasad.

Bez względu na długość pobytu na Wyspach, wszyscy obywatele UE oraz ich rodziny będą musieli zaaplikować

o prawo pobytu (stałego czy tymczasowego). Okres karencji dla obecnych imigrantów ma wynosić 2 lata – w tym czasie wszyscy obywatele UE powinni złożyć swoje aplikacje o właściwy status.

Na prawo pobytu w żadnej formie nie będą mogły liczyć osoby, które złamały brytyjskie prawo i mogą stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju. Nie jest to zresztą żadną nowością – kryminalistów można deportować w świetle aktualnie obowiązującego prawa.

Propozycja będzie dyskutowana w ciągu najbliższych miesięcy podczas brexitowych negocjacji. Jedną z kluczowych kwestii będzie ustalenie, czy strzec praw imigrantów i rozstrzygać ewentualne spory mają sądy brytyjskie – jak proponuje Theresa May – czy Europejski Trybunał Sprawiedliwości – jak wołałaby UE.

ows

Szczegółowe założenia propozycji brytyjskiego rządu dostępne są w dokumencie:

<https://www.gov.uk/government/publications/safeguarding-the-position-of-eu-citizens-in-the-uk-and-uk-nationals-in-the-eu/the-united-kingdoms-exit-from-the-european-union-safeguarding-the-position-of-eu-citizens-living-in-the-uk-and-uk-nationals-living-in-the-eu>

Prawnik radzi

W ostatnim czasie razem z bratem na podstawie postanowienia o dziale spadku po naszych rodzicach nabyliśmy na własność dwie działki, dla których prowadzone są oddzielne księgi wieczyste. Chcielibyśmy wpisać siebie jako właścicieli. Słyszałam, że wpisy do ksiąg wieczystych są płatne. W jaki sposób dokonać wpisu i w jakiej wysokości powinniśmy dokonać opłat?

Wiesława z Bukowska

Księga wieczysta prowadzona jest dla nieruchomości. Ma cztery działy i do każdego z nich wpisuje się inne informacje o nieruchomości. Oznaczenie właściciela albo właścicieli lub użytkownika wieczystego znajduje się w dziale drugim.

W przypadku odziedziczenia nieruchomości powinna pani dokonać wpisu w księdze wieczystej. Wymagane dokumenty do wpisu to orzeczenie sądowe, z którego wynika, że jest pani właścicielem nieruchomości, w tym przypadku prawomocne postanowienie o dziale spadku. Opłatę za wpis wnosi się za pomocą znaków sądowych, które można nabyć w kasie sądu – formularze mają specjalne miejsca na naklejenie znaków. Opłata od wniosku o wpis własności, użytkownika wieczystego lub spółdzielczego prawa do lokalu nabytych w drodze dziedziczenia, zapisu lub działu spadku albo zniesienia współwłasności wynosi 150 zł. W celu dokonania wpisu w księdze wieczystej należy wypełnić for-



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

mularz KW – WPIS. Formularze dostępne są na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości.

Podstawa prawna:

1. Ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece (Dz. U. tj. z 2017 r. poz. 1007 ze zm.)
2. Ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. tj. z 2016 r. poz. 623 t.j. ze zm.)

Znak P-24

Rozporządzenie o niebieskim tle

Do końca czerwca bieżącego roku samorządy miały czas na zaktualizowanie oznakowania miejsc postojowych przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych. Niebieski kolor miejsc parkingowych dla osób niepełnosprawnych nie został uchwalony przez radnych miejskich czy powiatowych, lecz wynika z rozporządzenia ministra.

W Sanoku proces ten był wdrażany przez kilka ostatnich tygodni, czego efekty można zobaczyć w strefach parkowania zarówno osiedlowych, jak i tych, znajdujących się w centrum miasta. Nowe oznakowania mają ułatwić osobom niepełnosprawnym korzystanie z parkowania w wyznaczonych miejscach.

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta radny Adam Ryński pytał o sens tych zmian i ich podstawę prawną, ponieważ mieszkańcy zwracali się do niego z podobnym zapytaniem.



Tygodnik Sanocki

Wyjaśniamy, że aktualizacja znaku poziomego wynika z wprowadzenia rozporządzenia Ministra Infrastruktury i Rozwoju z dnia 3 lipca 2015 r. zmieniającego rozporządzenie

w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach.

Zgodnie z zapisami dokumentu Znak P-24 „miejsce dla pojazdu osoby niepełnosprawnej” umieszcza się na nawierzchni barwy niebieskiej.

ew

O wyborach podczas konwencji Zjednoczonej Prawicy

Czy będą zmiany w ordynacji wyborczej?

„Należy wziąć pod uwagę możliwość powoływania dwóch komisji wyborczych: do prowadzenia głosowania i do liczenia głosów” – powiedział Jarosław Kaczyński podczas kongresu w Przysusze, zapowiadając zmiany w ordynacji wyborczej.

„Jednomandatowe okręgi wyborcze w mniejszych gminach to sprawa bardzo wątpliwa z punktu widzenia demokracji” – mówił na konwencji Zjednoczonej Prawicy prezes PiS Jarosław Kaczyński. Zapowiedział zmiany w ordynacji wyborczej. „Ordynacja wyborcza to rzecz do zrobienia” – mówił prezes Kaczyński. Podkreślił, że trzeba powrócić do pomysłów takich jak przezroczyste urny, kamery internetowe w każdym lokalu wyborczym, zmiana sposobu liczenia głosów, przechowywanie kart. W ocenie lidera PiS: „jednomandatowe okręgi wyborcze w mniejszych gminach to sprawa bardzo wątpliwa z punktu widzenia demokracji”. „Można mieć 40 proc. głosów w mieście i jednego albo żadnego radnego” – mówił Kaczyński. Dodął, że w

jednomandatowych okręgach wyborczych zdarzają się nadużycia i groźby wobec osób, które chcą konkurować na terenach wiejskich i małomiasteczkowych.

„Jest też kwestia tego, kto ma wybory organizować. Oczywiście, techniczne warunki do wyborów musi zapewniać samorząd, ale też nie powinno być tak, że ci, którzy są zainteresowani wynikiem wyborów, je organizują” – podkreślił Kaczyński. Dodął, że należy wziąć też pod uwagę możliwość powoływania dwóch komisji wyborczych: jednej do prowadzenia głosowania, a drugiej do liczenia głosów. Zauważył, że w komisjach zasiadają osoby starsze, które wieczorem są zmęczone. „Trzeba świeżej siły do liczenia głosów” – podkreślił.

Źródło: Portal Samorządowy PAP

Z wędką na wczasy

Wypoczynek nad stawami

Pan Wojciech Kordas założył stawy z miłości do wędkowania i dla innych sympatyków tego sportu. Niestety, by łowić ryby w Sanie, trzeba mieć kartę wędkarską. Natomiast stawy prywatne są dostępne dla każdego. Nie musimy mieć karty, ba, nawet wiedzy o rybach, bo pan Wojtek na miejscu szkoli. Wystarczy tylko chęci i... kierunek Wielopole.

Stawy Pirania w Wielopolu przy ul. Miodowej to pięknie położone miejsce, idealne dla miłośników wędkarstwa i nie tylko. Obok ciągnie się alejka lipowa, a w oddali widać ruiny zagórskiego klasztoru. Przy stawach znajduje się spory parking, a na środku znajduje się zagospodarowana wyspa. Gospodarstwo jest otwarte od godz. 6.00 do 20.00.

Poprosiliśmy pana Wojciecha o rozmowę.

– Dlaczego warto przyjechać do Wielopola?

– Nad stawy mogą przyjeżdżać nie tylko osoby posiadające kartę wędkarską. Każdy może spróbować swoich sił w łowieniu. Nawet osoba, która nigdy wcześniej nie miała do czynienia z wędkowaniem, jest mile widziana. Z chęcią nauczymy technik wędkowania każdego bez względu na płeć czy wiek.

– Dzieci również?

– Tak! Posiadamy wędkę dla dzieci i w każdej chwili można je wypożyczyć i zapoznać najmłodszych z tym przyjemnym zajęciem. Wędkowanie uczy cierpliwości i wycisza, a to chyba w dzisiejszych czasach każdemu się przyda.

– Ile kosztuje taka przyjemność?

– 10 zł za cały dzień, a złowione ryby sprzedajemy wg wagi. Ryby, jakie można złowić, to: szczupak, amur, karp, lin, karaś, okoń. Za kilka dni otwieramy smażalnię i i będzie można codziennie spróbować



świeżego pstrąga. Oczywiście kawa, herbata, napoje, kielbaski na gorąco to również znajdzie się w ofercie. Obok smażalni dostępne będą leżaki, na których można po prostu poleżeć, poczytać, poopalać się.

– Czyli wypoczynek mniej aktywny?

– Niekoniecznie! Miłośnicy nordic walking mogą wybrać się na spacer. Amatorzy joggingu pobiegać nad wodą. Co kto lubi! Zapraszam!

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Zadzwoń 601 469 928

Pirania Stawy Prywatne Wielopole k. Zagórza ul. Miodowa
<https://www.facebook.com/Pirania-Stawy-Prywatne-Wielopole-1164296590364196/>

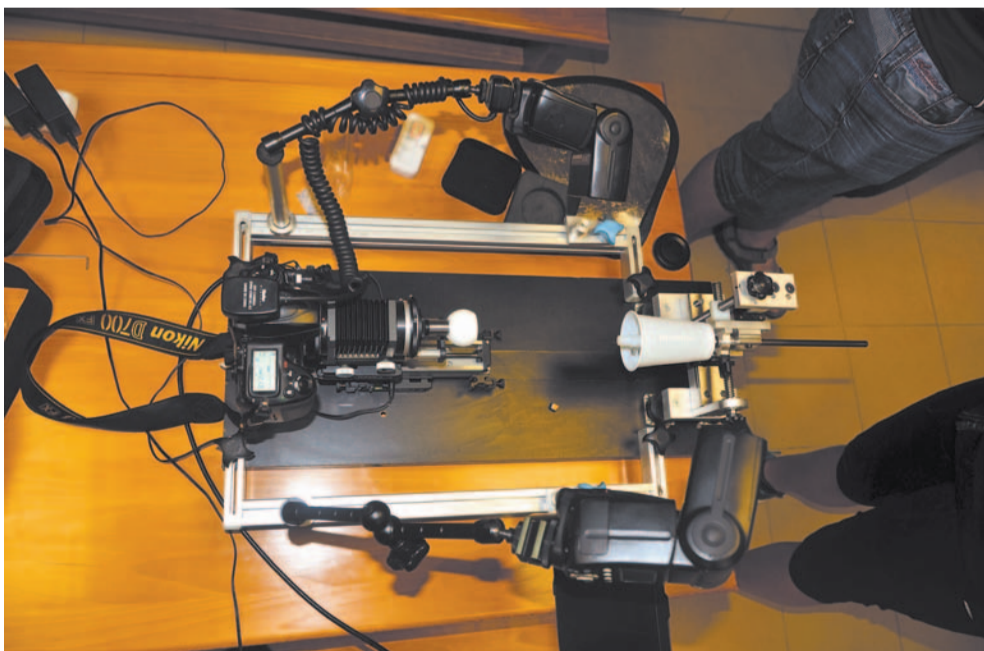
Uwaga! Dla tych, którzy nad Stawy przyjadą z Tygodnikiem Sanockim – najnowszym wydaniem, zniżka 10% na wszystkie atrakcje.



Koło Naukowe PWSZ fotografuje

Dążenie do zawodowej perfekcji

Bycie perfekcyjnym jest w modzie. Każdy z nas, w różnych dyscyplinach dąży do osiągnięcia tego momentu. Pracownicy Bieszczadzkiego Parku Narodowego oraz studenci Naukowego Koła Fotografii Przyrodniczej także mają takie aspiracje przy wykonywaniu zdjęć. Obóz fotograficzny z ekstremitatem to najlepsza droga do tego celu.



Pod okiem twórcy automatycznej szyny Kamila Stainiaka członkowie Koła poznawali tajniki wiedzy. Technika daje możliwość zobaczenia, a przede wszystkim uwiecznienia na fotografii tego, co dla zwykłego śmiertelnika jest niewidoczne. – Pan Ka-

mil zdradzał nam swoje patenty na zrobienie dobrego zdjęcia zarówno w in situ jak i zdjęć studyjnych. Poranne wstawanie o nieprzyzwoitej porze było zrekompensowane spokojnymi, ładnie pozującymi owadami, które także o tak wczesnych porach wołały

smacznie spać. Do tej pory zabiegaliśmy o światło i szukaliśmy jego promyków, ustawiając nasze obiekty. Okazało się, że niekoniecznie. W terenie profesjonalista kryje się w zacienionych zakątkach zieleni, szukając nie mocnego a ładnego, delikatnego świa-

ła. Do podkreślenia detali lub doświetlenia używa małych blend przymocowanych na szynie. Cały osprzęt wygląda skomplikowanie, ale poznając obsługę bez większych problemów jesteśmy w stanie wszystkiemu poddać. Wyjścia terenowe w takim towarzystwie to istna przyjemność. Dr Marian Szewczyk co chwilkę dostarczał nam botanicznych smaczków, pan Kamil wskazówek co do zdjęć i sprzętu oraz owadów, którymi się pasjonuje, pan Tomek z Bieszczadzkiego Parku opowiadał o ciekawych miejscach tego zakątka ziemi oraz o swojej pracy. My od siebie oferowaliśmy ciekawość, chęć wiedzy i multum pytań. Dobry humor nie opuszczał nikogo – opowiada o swoich wrażeniach Amelka Piegdoń.

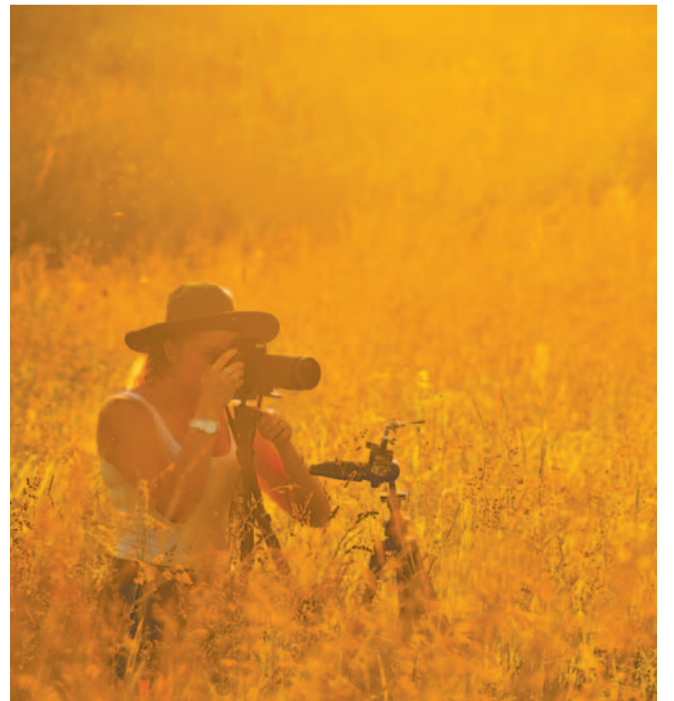
Zdjęcia macro są bardzo specyficzne. Nie tylko specjalistyczny sprzęt: obiektywy od mikroskopów, obiektyw macro, mieszki pośrednie, lampy i oczywiście szyna, ale także późniejsza obróbka to wyzwanie. Drugi etap powstawania zdjęcia wiąże się z zdecydowaniem z perfekcją i sokolim okiem. Potrzebna jest precyzja i dużo cierpliwości. Lekkie niedociągnięcia

sprzętu czy niekontrolowany ruch obiektu można zatuszować dzięki obróbce. Kolejne poprawki w photoshop i powstaje – dzieło sztuki.

Dzięki współpracy z Bieszczadzkiem Parkiem Narodowym zakwaterowanie studentów w Terenowej Stacji Edukacji w Wołosatym okazało się wymarzone miejsce na tego typu warsztaty. W teren

blisko, warunki świetne, duża przestrzeń na nasze sprzęty... – raj na ziemi. Mogliśmy się także pochwalić naszymi zdjęciami przed dr Grażyną Holly i dr. Tomkiem Winnickim. Plany na najbliższą przyszłość już są, praktyka czyni mistrza. Od dzisiaj dzień bez zdjęcia to dzień stracony – mówi Amelia.

FZ



Obiektyw realizuje film

Kardynał Wyszyński znów w Komańczy

Padł pierwszy klaps do filmu „Jako w niebie, tak i w Komańczy”, opowiadającego o internowaniu i pobycie kardynała Stefana Wyszyńskiego – Prymasa Tysiąclecia w Komańczy. W jego rolę wcieli się Marek Kalita. Obok niego, w produkcji TV Obiektyw, zagrają m.in. Aleksandra Popławska i Jerzy Trela.

W Komańczy ruszyła produkcja filmu „Jako w niebie, tak i w Komańczy”, realizowanego przez TV Obiektyw z Krosna w ramach cyklu „Historyczny pejzaż Podkarpacia”. Zdjęcia kręcone są w Komańczy, gdzie w latach 1955-1956 przebywał kard. Wyszyński, oraz w skansenie w Sanoku. Na planie filmowym wystąpi łącznie ok. 60 osób, wśród nich aktorzy zawodowi i amatorzy, młodzież z Komańczy, a nawet proboszcz miejscowego kościoła.

– Tytuł filmu nawiązuje do słów, którymi często modlił się kardynał, przebywając w Bieszczadach na internowaniu. Są bardzo wymowne, głębokie i odpowiednie do tego, co chcemy pokazać widzom na dużym ekranie – mówi Bogdan Adam Mischczak, właściciel TV Obiektyw i producent filmu.

„Jako w niebie, tak i w Komańczy” prezentować będzie jedną, konkretną historię z życia kardynała. Filmowcy skupią się nad pokazaniem klimatu, otoczenia i warunków, w jakich powstawały słynne „Śluby Jasnogórskie” – odczytane później w Częstochowie. Widzowie będą mieli okazję przypomnieć sobie, dlaczego kardynał Stefan Wyszyński trafił do Komańczy pod opiekę sióstr zakonnych, jak był traktowany i jak tam spędzał czas.



J.Trela, M.Kalita

– Kiedy prymas zachorował na płuca, komuniści bali się, że umrze i wysłali go do Komańczy, gdzie znajdował się przedwojenny kurort, słynący z wyjątkowego mikroklimatu. Był tam traktowany bardziej jak pensjonariusz, nie jak więzień. Mógł spacerować wokół miejscowości, tworzyć, pisać, ale nie wolno mu było stamtąd wyjeżdżać – opowiada Bogdan Adam Mischczak.

W produkcji pojawi się wiele ciekawych wątków. Na planie filmowym dojdzie do spotkania kardynała Wyszyń-

skiego (w jego roli Marek Kalita) z ojcem Stanisławem (Jerzy Trela), pojawią się słynne „ósemki” odwiedzające w Komańczy internowanego, na czele z Marią Okońską, w której postać wcieli się aktorka zawodowa Aleksandra Popławska oraz dublująca ją Krystyna Zielińska – amatorka. Będzie też epizod z wędrującym po Bieszczadach Karolem Wojtyłą, którego zagra Maciej Owczarek z Teatru „Maska” w Rzeszowie. Na przykładzie codziennego życia rodziny leśników, reżyseria pokaże też to, co w latach

50. XX w. działo się w Polsce – tj. śmierć Bolesława Bieruta, rozpoczęcie amnestii, dojście do władzy Władysława Gomułki. Postać leśniczego stworzy m.in. Mateusz Mikoś – znany widzom z wcześniejszych produkcji TV Obiektyw.

– Na planie spędziliśmy dopiero dwa dni, ale papierowy scenariusz nabiera formy. Mam wrażenie, że w Komańczy słowa „Ślubów Jasnogórskich” mają szczególny wydźwięk, bardziej trafiają do serca. Siostry zakonne przychodzą do nas, radzą, dopy-



wiadają. Przeżywają to co się dzieje wokół ich klasztoru. Przełożona s. Bożena patrząc na naszą pracę, powiedziała, że jak zobaczyła Marka Kalitę wystylizowanego na kard. Wyszyńskiego, to usiadła, zapłakała i powiedziała – Wyszyński znów jest w Komańczy – mówi B. Mischczak.

Zdjęcia do filmu powstawać będą kilka tygodni. Docelowo ma on trwać ok. 40-45 minut. Na ekrany kin trafi jeszcze w tym roku.

„Jako w niebie, tak i w Komańczy” – produkcja TV Obiektyw; gatunek – dokument fabularyzowany; reżyseria Maciej Wójcik i Bogdan Adam Mischczak. W rolach głównych: Marek Kalita, Aleksandra Popławska, Jerzy Trela, Przemysław Tejkowski. Produkcję filmu już wspierają finansowo: Regionalna Dyrek-

cja Lasów Państwowych w Krośnie, Nadleśnictwa Komańcza, Dukla i Rymanów. Miasta Jasło, Sanok, Lesko, Gmina Sanok, Powiat Rzeszowski, Firma Nowy Styl z Krosna oraz poseł do Parlamentu Europejskiego z Podkarpacia Tomasz Poręba. Wsparcia udzieliła Gmina Jasło, która przekazała dotację celową dla Gminnej Biblioteki Publicznej w Jasle z/s w Szepieniu w ramach zadania GBP pt. „Nie tą drogą! Nie drogą niewiadomości” wspierającą powstanie dokumentu.

Wsparcie finansowe zadeklarowały: Gmina Zarszyn, Miejsce Piastowe, Rymanów, Iwonicz, Tarnowiec, Besko, Krościenko Wyżne, Miasto Jedlicze, Powiat Jasielski, Powiat Krośnieński, Firma PGE Dystrybucja S.A.

Materiały TV Obiektyw Oprac. FZ

Garaż' 2017

Ważny jest progres

W ubiegłym roku przedstawialiśmy uczestników przeglądu Garaż' 2016, w tym – nadszedł czas na kolejne prezentacje. Zaczynamy od rozmowy z Jarosławem Czajką. Socjolog z wykształcenia, muzyk – dlatego, że w rodzinie Czajków z Jasła muzykują wszyscy od kilku pokoleń...

Skąd pomysł, żeby wziąć udział w sanockim Garażu?

Dostałem zaproszenie poprzez powiązanie z Radiem Rzeszów, od redaktora Bartusika, na którego Podkarpackiej Scenie Przebojów zdarzało mi się występować. Pomyślałem, że spróbuję – przyjechałem, zagrałem. Bardzo ciekawe doświadczenie. Wpadłem do Sanoka na chwilę, musiałem się spieszyć, ponieważ byłem umówiony na koncert w Jasle.

Skąd jesteś?

To będzie skomplikowana odpowiedź. Urodziłem się w Jasle, mieszkałem w Łężyczynie koło Nowego Żmigrodu, niedaleko Jasła, studiowałem w Krakowie, mieszkałem w Warszawie... Teraz niby jestem w Krakowie, ale też

w Jereniówce niedaleko Jasła. Tak się złożyło.

Zarabiasz na życie jako socjolog?

Nie. Jako muzyk.

Dla koncertującego muzyka przegląd taki, jak sanocki Garaż, jest przydatny?

To coś nowego. Na Garażu jest trochę improwizacji, nie ma takich sytuacji, jak na stałym koncercie, kiedy wszystko jest wcześniej dogadane, ustawione, zorganizowane. Tutaj się przyjechało i... trzeba pokazać, co się w ogóle robi. Zagrałem, ale to było inne granie niż na koncercie. Musiałem piosenkę swoją przedstawić, ale w inny sposób, niż zwykle. Miałem świadomość, że tym razem to nie ludzie przyszli na mój kon-

cert, ale ja przyszedłem się zaprezentować jurorom. Było bardzo fajnie. W przyszłym roku też zamierzam przyjechać i zagrać podczas Garażu.

Skąd u ciebie zainteresowanie muzyką?

Jestem genetycznie obciążony. Czwarte pokolenie. Pradziadek był organistą, dziadek jest organistą już prawie od 50 lat. Tata gra na gitarze, mama trochę śpiewa. Gdybym był dziedzicznie obciążony, dajmy na to, bogactwem, może byłoby mi łatwiej, a tak – jestem dziedzicznie obciążony muzyką.

I nie jest łatwiej?

Dużo czasu spędzam w drodze na koncerty: ostatnio Kraków, Lublin, Mazury, znowu Kraków...

Brałeś udział w konkursach? W przeglądach, takich jak Garaż?

Konkursy, zwłaszcza wokalne, nie imponują mi, że tak po-

wiem. Dotarłem do finału takiego konkursu, który się nazywa „Piosenki z treścią”. Finał odbył się w Krakowie. I niby wszystko ładnie: dziewczyny śpiewały, wyćwiczone, przygotowane tak stąd – dotąd, od deski do deski, ani kroku dalej. Zabawne, że do finału poza mną doszedł jeszcze jeden chłopak, którego znałem z Jasła. Na takim konkursie jest, według mnie, za porządnie, za czysto, wszystko jest ułożone, wyćwiczone jest każdy oddech. Zauważyłem, że na takim konkursie nie jest ważne, jak kto śpiewa i jaki ma głos. Zresztą wszystkie dziewczyny miały dobre głosy. Jurorzy, publiczność słuchają i czekają: czy ktoś się potknie, czy się nie potknie w tym, w czym się wcześniej wyćwiczył. Spotkałem kiedyś dziewczynę, która w tym konkursie zajęła



Do jakiej szufladki jesteś przypisany? Może sam się jako szufladkujesz?

Sam się człowiek nie zaszufladkuje. Ciężko mi określić jednym słowem to, co robię. Nie jest to rock, nie są to ballady rockowe. Na pewno nie jest to disco polo. Poezja śpiewana? Też nie. To jest coś pomiędzy Happysadem, a wczesnym Myslovitz. Granie i aranżacje gitarowe, teksty i wokale – życiowe. Inspiracje wzięte prosto z życia.

Kto pisze teksty?

Jarosław Czajka. Tak samo muzykę. Jarosław Czajka gra też na wszystkim, z wyjątkiem perkusji. Genetyczne obciążenie owocują, ale trzeba je jeszcze porządnie wyszlifować. Cały czas trzeba coś poprawiać, ćwiczyć wokale. Pierwsze moje nagrania najchętniej bym pochował i zapomniał o nich. Z piosenki na piosenkę musi być progres.

A płyta? Kiedy?

Kiedy będą pieniądze. Nie chce mi się biegać i prosić o pieniądze, chcę sam na swoją płytę zarobić. Być niezależnym.

Rozmawiała msw

Drewniana cerkiew greckokatolicka

Wojtkowa u stóp Chwaniowa

Położona przy drodze z Kuźminy do Krościenka malownicza, śródgórska wioska Wojtkowa, skrywa piękny przykład dwudziestowiecznej, drewnianej architektury cerkiewnej. Tutejsza drewniana cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem Narodzenia Bogurodzicy, zbudowana została w 1910 roku, w stylu wspomnianego już ukraińskiego historycyzmu.

Zbudowano ją z fundacji Stanisława Nowosielskiego. Według przekazów miała służyć tak grekokatolikom jak i katolikom rzymskim. Wchodziła w skład dekanatu dobromilskiego, zaś bezpośrednio przed II wojną światową birczańskiego. Powstała w miejscu starszej świątyni z 1752 roku.

Po II wojnie światowej cerkiew zamieniono na magazyn Ochotniczej Straży Pożarnej i magazyn nawozów sztucznych Gminnej Spółdzielni, co doprowadziło do jej dewastacji, a wyposażenie zostało spalane.

Wierni rzymskokatolicy podjęli w 1963 roku próbę przejęcia świątyni i pierwszą mszę odprawili na cerkiewnym ganku. W wyniku tego władze ogrodziły świątynię siatką drucianą. Wówczas zaczęto odprawiać msze na prowadzącym do cerkwi mostku. W 1973 roku obiekt przekazano oficjalnie kościołowi rzymskokatolickiemu, lecz parafia musiała wykupić 70 ton zmagazynowanego tutaj nawozu. Remontów świątyni dokonano w latach 1973-74, 1994 oraz 2002.

Od tego czasu funkcjonuje jako kościół parafialny p.w. św. Maksymiliana.

Świątynia jest orientowana, posadowiona na rzucie krzyża greckiego, konstrukcji zrębowej. Ściany oszalowane deskami w pionie. Prezbiterium zamknięte trójbocznie, z dwiema zakrystiami. Nad narteksem i nawami boczny-



mi dach dwuspadowy, kalenicowy, nad prezbiterium zaś wielopłociowy. Nad nawą kopuła wsparta na oktogonalnym tamburze z wyciętymi oknami. Przed narteksem ganek przykryty dachem pulpitowym, wsparty na słupach. Chór wsparty na dwóch profilowanych słupach. Cerkiew również należy do opisywanych we wcześniejszych artykułach rodziny cerkwi „nahirniańskich” (projektu Wasyla i Eugeniusza Nahirnych).

We wnętrzu znajdują się cztery ołtarze: główny, posoborowy i dwa boczne.

Ołtarz główny, późnobarokowy, z XVII wieku, przeniesiono tutaj z Kąkolówki koło Białowej. W ołtarzu współczesne obrazy. Ołtarze boczne są dziewiętnastowieczne. W lewym figura Serca Jezusowego w prawym św. Stanisława Kostki. Drzwi wejściowe poprzedza ozdobna krata.

Warto wspomnieć, że dzieje świątyni w Wojtkowej są długie, gdyż pierwsza

wzmianka o tutejszej cerkwi zapisana jest już pod datą 1510.

Na przycerkiewnej dzwonnicy parawanowej znajdują się dwa dzwony ufundowane w 1977 roku, o imionach Maria i Maksymilian.

Przy cerkwi postawiono również krzyż misyjny.

Świątynię łatwo odnaleźć, ponieważ stoi zaledwie ok. 50 metrów od głównej drogi i przykuwa uwagę dostojnie, a przy tym delikatną bryłą.

Robert Bańkosz

Co ludzie gadają

Czas letni

TOMASZ CHOMISZCZAK



Z czasem letnim mam problem, i to złożony. Już sam moment wprowadzenia czasu letniego jest, według mnie, niefortunny: jakże ogłaszać go pod koniec marca, gdy cała natura – łącznie z nami – tkwi jeszcze w przednówkowym marazmie? A marazm ten trwa i trwa, czego dowodem tegoroczny psikus pogody. Tak więc, powiedziałbym nieco paradoksalnie, czas letni przychodzi nie w porę. Zresztą odwołują go też nie w porę, bo właściwie już po czasie: no przepraszam, ale jak to – niemal w przeddzień Wszystkich Świętych? Ktoś tu stracił rachubę... czasu.

Sama nazwa z kolei – dwuznaczna. No bo „letni” pochodzi od „lata”, ale przecież mamy też przymiotnik „letni” oznaczający „mniej niż ciepły”. I nie zawsze to dobrze: gdy mówimy o kimś, że jest „letni”, to znaczy, że... taki nijaki. A my mamy być wyraziści! Mowa nasza ma być „tak-tak, nie-nie”, jak onegdaj zalecano. No więc byłby czas wakacji taki jakiś... „letni”? Po części to prawda, wszak na urlopie nie robimy nic nadzwyczajnego, nic wyrazistego; nie spinamy się, nie spieszymy, folgujemy ciału i duszy... Jakąż kontra do wakacyjnych upałów!

W tenże letni czas – rozumiany już jednoznacznie jako „wakacyjny” – życie płynie innym tempem, leniwiej, choć – znowu paradoksalnie – urlopy czy ferie zwykle wydają się zaskakująco szybkie i krótkie. To ledwie chwila

w całym roku styranym pracą. Ale chwila, chwila... ile to właściwie jest, ta „chwila”? Bo tak łatwo sobie mówimy: „moment”, „zaraz”, nie zastanawiając się, jak długo taka „chwila” trwa. Chociaż nie, teraz już wiem, bo ostatnio widziałem reklamę: „Chwilówki w 15 minut”. A skoro „chwilówka” to „pożyczka udzielana natychmiastowo, w jednej chwili”, to wynika z tego, iż „chwila” trwa około kwadransu. Czyli co, gdy Faust wołał „chwilo, trwaj!”, to zależało mu tylko na tych lichych 15 minutach? No to kiepsko.

Amerykanie, jak zwykle bardziej pragmatyczni, postanowili wydłużyć ów kwadrans: znany film zatytułowany „15 minut” trwa na ekranie aż dwie godziny! Czyli amerykańska „chwila” to jakieś 120 minut. A i nasz Skolimowski nakręcił fabułę „11 minut” trwającą 81 minut, czyli – w przeliczeniu – jego „15 minut” trwałoby jakieś 110 minut. Też niezłe. Przez taką „chwilę” można już coś zdziałać.

Tylko bez przesady z tym działaniem. Włączyli nam czas letni – chwilo trwaj!

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wspomnienie o śp. Danucie Kaczorowskiej

7 czerwca 2017r. w wieku 103 lat odeszła do wieczności lekarz med. śp. Danuta Kaczorowska. Pogrzeb śp. Danuty odbył się 23 czerwca w gronie rodziny, przyjaciół i lekarzy, którym przekazywała sztukę lekarską.

Urodziła się 17 lipca 1914 r. w Sanoku. Pochodziła z ziemiańskiej rodziny o tradycjach lekarskich. Ojciec dr med. o specjalności ginekologiczno – położniczej poza pracą szpitalną prowadził także sanatorium w Sanoku dla kobiet z problemami ginekologicznymi. Lata dziecięce spędziła w Sanoku, by po ukończeniu szkoły średniej w rodzinnym mieście udać się na studia medyczne we Lwowie, które przerwała II wojna światowa. Po wojnie kontynuowała dalsze studia medyczne w Krakowie i po uzyskaniu dyplomu lekarza med. podjęła pracę w Rzeszowie, a po dwóch latach przeniosła się do Iwonicza Zdroju, gdzie pracując z dziećmi, rozpoczęła specjalizację z pediatrii. W 1958 roku powróciła do rodzinnego miasta, Sanoka na wiele długich lat, pracując z dziećmi jako lekarz, a od 1965 r. jako Ordynator Oddziału Dziecięcego w nowo powstałym szpitalu. Tu pracuje energicznie, przeprowadzając szkolenia lekarzy zatrudnionych w Oddziale Dziecięcym i felczerów



z Ośrodków Wiejskich. Praca w Oddziale Dziecięcym była bardzo trudna, bowiem brakowało nie tylko sprzętowania, ale także łóżeczek. Najbliższe ośrodki konsultacyjne kliniczne znajdowały się w dalekiej odległości od Sanoka. Wady serca u dzieci, choroby reumatyczne, ciężkie zapalenia krtani, białaczki, zapalenia ne-

rek, nerczyce były nierzadkie, stąd też praca śp. Ordynator Danuty Kaczorowskiej była trudna i wyczerpująca.

Śp. Danuta Kaczorowska była ambitna, wymagająca od siebie i od lekarzy z Oddziału Dziecięcego ciągłego podnoszenia kwalifikacji po to, by odnosić wysokie rezultaty w leczeniu dzieci w trudnych warunkach funkcjonowania Oddziału. Na początku lat 70. przyczyniła się także do utworzenia wraz z psychologami poradni zawodowo-wychowawczej dla dzieci o obniżonych możliwościach umysłowych. Za ogrom pracy w dziedzinie pediatrii została odznaczona wieloma odznaczeniami resortowymi i państwowymi.

Pogodna i radosna w usposobieniu była duszą towarzystwa i wielu wspaniałych przeżyć, organizowała wraz z ojcem bale maskowe, wędrowniki w Bieszczady i spotkania konsolidujące środowisko lekarskie. W chwili przejścia na zasłużoną emeryturę podjęła pracę w higienie szkolnej do lat 90. minionego wieku. Sanok opuściła w połowie lat 90., przenosząc się do dzieci w Szczecinie. Tam dożyła 103 lat, by po wędrowce ziemskiej ponownie spocząć w ukochanym Sanoku.

Cześć jej pamięci.

Uroczystości w Zagórz

W rocznicę Koronacji

Dziesięć lat temu 1 lipca ukoronowano obraz Matki Bożej Zagórskiej Matki Nowego Życia. W rocznicę Koronacji odbywały się uroczystości jubileuszowe. W sobotę i niedzielę w zagórskim kościele pw. Wniebowzięcia NMP odprawiono uroczyste Msze św.



W rocznicę Koronacji odbył się koncert pieśni Maryjnych w wykonaniu zespołu kleryckiego z Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Oprawę muzyczną niedzielnej Mszy św. zapewnił Sanocki Chór Kameralny pod dyktando Elżbiety Przystasz.

FZ

Sylwetki laureatów Nagrody Rady Miasta i Burmistrza

Katarzyna Długosz-Dusznik

Często budynek Młodzieżowego Domu Kultury przypomina gwałną Akademię Pana Kleksa. Dzieci czują się tutaj wysmienicie, z pożytkiem spędzają wolny czas, odkrywają swoje pasje, zawiązują nowe przyjaźnie, nie tylko z rówieśnikami. Miejsce jest również dla dorosłych, którzy, kto wie, może nigdy z szuflad i piwnic nie wydobyliby swojej twórczości na światło dzienne.



Inicjatorką tego dobrego zamieszania w MDK jest Katarzyna Długosz-Dusznik, instruktora warsztatów plastycznych, tegoroczna laureatka nagrody Rady Miasta w kategorii upowszechniania kultury i sztuki.

Absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie (obecnie Akademia im. Jana Długosza, specjalność grafika warsztatowa, praca dyplomowa „Sanok mój” pod kierunkiem prof. AJD Zdzisława Wiatra. Katarzyna Długosz-Dusznik ukończyła także Uniwersytet Ludowy we Wzdowie oraz Arteterapię na Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi według projektu prof. dr hab. Wiesława Karolaka.

Od dwudziestu lat pobudza kreatywność najmłodszych na zajęciach artystycznych i plastycznych prowadzo-

nych w ciągu roku, a na wakacjach w „Niecodzienniku wakacyjnym”, współpracując z sanockimi podstawówkami, głównie ze szkołą podstawową nr 1 i 2. Dzieci ją uwielbiają, jak sama zdradza, często już jako dorośli, odwiedzają ją i wspominają warsztaty plastyczne, część z nich zarażona pasją, wybiera studia na kierunku plastycznym lub pedagogicznym. Na co dzień skromna, cicha, może nawet nieśmiała. Podczas gali rozdania nagród Rady Miasta i Burmistrza Miasta 14 czerwca, z pewnym zakłopotaniem odbierała wyróżnienie, jakby chciała powiedzieć wszystkim dookoła, że to co robi, to przecież nic wielkiego. Ale dzięki niej udało się dokonać czegoś prawie niemożliwego. Połączyć środowiska amatorów ze środowiskiem artystów sanoczkich, którzy odnoszą sukcesy

poza granicami miasta i kraju. Na wernisażach amatorzy ze śmiałością pokazują publiczności skrywany talent, a artyści wystawiają z powodzeniem swoje prace. Już dwa wernisaże miał Daniel Białowąs, od kąd powstała, w 2015 roku, ta szlachetna inicjatywa. Z MDK współpracują także Tomek Mistak, Sylwester Stabryła, Jan Szczepan Szczepkowski Anna Maria Pilszak, Bartosz Rejmak, nauczyciele plastyki i zaprzyjaźnieni instruktorzy plastyki z innych placówek.

– Uwielbiam ludzi i chyba mam dobry kontakt z drugim człowiekiem. Natomiast w pracy z dziećmi dostaję skrzydeł, tego nie da się słowami opisać – wyznaje Katarzyna Długosz-Dusznik.

Sprawiła, że żadne ze środowisk artystów, tak amatorskie, jak i profesjonalne nie zamknęło się na innych, sztuka

wyszła do ludzi, łącząc style i przekaz twórczy. Ale nie tylko malarze amatorzy w hallu MDK prezentowali swoje prace, również fotograficy, rzeźbiarze, hafciarze, poeci, piosenkarze wespół z profesjonalistami. W ubiegłym roku na festiwalu czytelnictwa „Tu-Czy-Tam” dużym powodzeniem cieszyła się wystawa ogromnych wycinanek Darii Alyoshkiny.

Nie ograniczają ją jednak mury MDK, z najmłodszymi uczestniczy w miejskich happeningach, angażując dzieci w kreatywnym malowaniu na Rynku, dziedzińcu zamkowym, na terenie skansenu. Ciekawostką jest, że Katarzynie Długosz-Dusznik udało się nie tylko połączyć środowiska amatorów i profesjonalistów, ale także dołączyć do nich dzieci. W ramach warsztatów pani Kasia odwiedza z najmłodszymi pracownie sanockich artystów.

– Dzieci mają nieskrępowaną wyobraźnię i są po prostu szczerze. Bardzo często zdarza się, że widzą w obrazach naszych malarzy rzeczy, które nie dostrzegali sami artyści.

Nigdy nie myślała, że za swoją działalność otrzyma tak prestiżową nagrodę. Działa po cichu, nie dla splendoru, czy przypodobania się komukolwiek. W pełni zaangażowana w swojej pracy, dlatego rzadko znajduje czas na własną działalność artystyczną.

Kasię Długosz-Dusznik spotykam na kolejnym już „Niecodzienniku wakacyjnym”, otoczona wianuszkami dzieci. Jakiś chłopiec z głębi korytarza MDK, wyraźnie speszony, pyta o panią-motyła. Faktycznie jest jak motyl, który swoim dobrem i pracą dzieli się z innymi...

Tomek Majdosz

Konkurs na kompozycję

Paweł Kruczkiewicz wyróżniony

W dniach 27 – 30 czerwca został rozstrzygnięty VIII Międzynarodowy Konkurs Kompozytorski na kompozycję akordeonową „Sanok 2017”. Organizatorem tradycyjnie była Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. im. Wandy Kossakowej w Sanoku przy współudziale Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Gminy Miasta Sanoka, Społecznej Szkoły Muzycznej II st. w Sanoku i Sanockiego Towarzystwa Muzycznego, Głównym Sponsorem zaś – Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA w Warszawie – Oddział w Sanoku.



Tym razem jego przedmiotem była kompozycja kameralna z udziałem akordeonu. Na konkurs napłynęło 8 prac, a Jury pod przewodnictwem prof. Bogdana Dowlasza (AM Łódź), z udziałem prof. Włodzimierza Runczaka (AM Kijów), prof. Krzysztofa Olcarka (AM Gdańsk), dr Tomasza Tarnawczyka (PSM I i II st. Sanok) oceniło jego poziom jako wysoki. Tym bardziej miło, że wśród laureatów znaleźli się przedstawiciele Podkarpacia.

Główną nagrodę – Grand Prix w wysokości 800 euro – zdobył Maciej Zimka, absolwent akordeonu ZSM w Krośnie w klasie Andrzeja Smolika i Akademii Muzycznej w Krakowie (w ubiegłym roku uzyskał stopień naukowy doktora) za utwór „Sonata na akordeon i gitarę”. I nagrodę uzyskał Paweł Łukowiec, dwie trzecie nagrody – Barbara Kaszuba i prof. Jerzy Mądrowski.

Wyróżnienie zdobył – po raz pierwszy w historii Konkursu reprezentant sanockiej Szkoły Paweł Kruczkiewicz – za kompozycję „Tańce słońca i księżycy” na akordeon, skrzypce i wiolonczelę – uczeń kl. IV Społecznej Szkoły Muzycznej II st. w Sanoku w klasie organów Łukasza Kota.

Wszystkie nagrodzone kompozycje będą wykonane w trakcie Jubileuszowych XX Międzynarodowych Spotkań Akordeonowych „Sanok 2018” pod Patronatem Prezydenta RP Andrzeja Dudy w dn. 26-29.04.2018 r.

Warto nadmienić, że sanocki Konkurs jest jedynym tego typu w Polsce i cieszy się ogromnym uznaniem w świecie akordeonowym.

Kompozycje nagrodzone wzbogacają regulamie polską i światową literaturę akordeonową solową i kameralną oraz są cenione, wykonywane w Polsce i wielu krajach świata.

mn



PWSZ

Uroczyste rozdanie dyplomów

7 lipca o godz. 15:15 w Auli Centrum Sportowo-Dydaktycznego odbędzie się uroczyste rozdanie dyplomów na studiach podyplomowych.

W Instytucie Technicznym studia podyplomowe „Zarządzanie jakością TQM”, których kierownikiem był dr inż. Jan Ziobro, ukończyło 21 absolwentów.

W Instytucie Gospodarki Rolnej i Leśnej studia podyplomowe „Rolnictwo dla absolwentów studiów nierolnych”, których kierownikiem był dr inż. Mateusz Kaczmarek, studia ukończyło 16 osób. W Instytucie Społeczno-Artystycznym studia podyplomowe „Edukacja i rehabilitacja osób z zaburzeniami ze spektrum autyzmu”, których kierownikiem była mgr Katarzyna Langenfeld, ukończyło 45 osób.

Sanockie Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie

Niezwykła wycieczka

Czasem tak niewiele potrzeba, by osoby z niepełnosprawnością intelektualną mogły choć na moment oderwać się od swojej rzeczywistości, zapamiętać o problemach i po prostu oddać się marzeniom.



Okazją do niezwykłej podróży marzeń dla podopiecznych i ich rodziców z Sanockiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie była wycieczka do zamku w Mosznie na Opolszczyźnie. Impreza zorganizowana w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych pn. „Organizacja czasu wolnego propagująca ideę trzeźwego i zdrowego stylu życia”. Stowarzyszenie otrzymało z Gminy Miasta Sanoka dofinansowanie w wysokości 2 tysięcy zło-

tych, resztę pieniędzy pokryły składki i pieniądze od rodziców. W sumie w wycieczce, która odbyła się w dniach 26–28 czerwca, udział wzięło 20 podopiecznych i ich opiekunowie.

– To naprawdę należało zobaczyć, nieskrępowaną radość i swobodę naszych dzieci, które przecież są różne. Mówię dzieci, mimo ich wieku, ponieważ one zawsze będą dla nas naszymi ukochanymi milusińskimi. Na pewno tę wyjątkową podróż zapamiętają do końca swojego życia – mówi Irena Andrejko, prezes SSnRONI.

Zamek w Mosznie, słynący z bogatej historii, pięknych 99 wież i 365 komnat, jest bez wątpienia perłą Górnego Śląska. Podopieczni stowarzyszenia i ich rodzice mogli przez trzy dni zgłębić jego dzieje i poznać kulturę i obyczaje ostatniego właściciela zamku hrabiego Franza Huberta. Dlatego, zgodnie z panującymi zwyczajami, przewodnik, a zarazem opiekun grupy, przebrany był w strój z epoki. W ten sposób rozpoczęła się trzydniowa „Akademia Pana Hrabiego”.

W pierwszym dniu, w sali myśliwskiej dzieci zapoznały

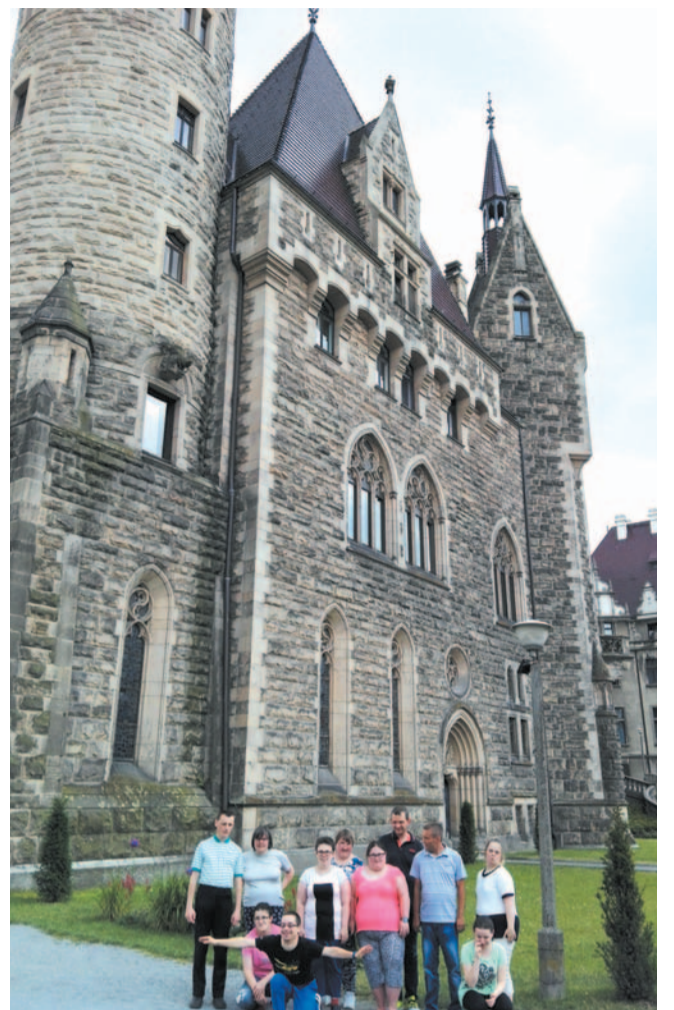
się z programem wycieczki, zgodnie z jej harmonogramem stworzyły swój własny kodeks postępowania, z naciskiem na propagowanie trzeźwego stylu życia. Ponadto każdy z uczestników, na przygotowanych wcześniej kartonach, narysował własny herb. Potem, hrabia-przewodnik zapowiedział, że na końcu wycieczki nastąpi pasowanie na rycerza.

– Nie było chwili wypoczynku, bogaty program nie pozwalał naszym dzieciom, ani przez moment się nudzić – wspomina Irena Andrejko.

Hrabia-opiekun uczył chłopaków kodeksu etyki rycerzy, postępowania wobec dam i manier obowiązujących przy stole. Kolorytu wycieczki dodawał fakt, że wszyscy uczestnicy spali w komnatach zamku.

Tuż przed końcem pierwszego dnia hrabia-przewodnik zamieniał się w magika pokazującego w kaplicy tajemnicze mikstury i eliksiry. Jednocześnie opowiadał legendy związane z mosznowskim zamkiem. Nie zabrakło także wspólnych poszukiwań białej damy.

Na drugi dzień przewidziano spotkania z lokalnymi artystami i związane z tym warsztaty muzyczne i teatralne z udziałem aktorów zamkowego Teatru Castello. Podopieczni mogli także zapoznać się z niecodzienną techniką malowania na ceramicznych płytkach i poznać tzw. opolski wzór. Oczywiście każdy wykonał swoje małe dzieło pla-



styczne, które jako pamiątkę zabrał do domu. W bogatym dniu znalazło się także miejsce na zwiedzanie Opola, m.in. z pokładu „Opolanina” pływającego po Odrze. Wycieczkowicze mieli okazję obejrzeć odrestaurowaną katedrę opolską, w której wieżę dwa lata temu uderzył piorun. Dzięki prowadzonym pracom udało się znaleźć skarb: plan Opola z 1810 roku, katalog ówczesnych posłów do Reichstagu i obraz Matki Bożej Opolskiej. Podopieczni zwiedzili również amfiteatr opolski i rynek opolski.

Po przyjeździe, na uczestników czekały zajęcia z kunsztu techniki walk rycerskich, strzelanie z łuku, próba sił w przeciągnięciu liny.

Czas, jednak szybko płynął, ostatni dzień wycieczki dzieci ze Stowarzyszenia spędziły w zamkowej stajni i ujeżdżalni koni, potem odwiedziły zamkowe mini zoo. Na końcu nastąpiło wspólne poszukiwanie kamienia filozoficznego.

– Przez cały czas żadne nasze dziecko nie domagało się uwagi rodzica, widać było że hrabia przewodnik porwał je na te trzy, wspaniałe dni. To ważna wycieczka, podczas której nasi milusińscy wiele się nauczyli, część z nich także przemogła, choć na moment, bariery związane z niepełnosprawnością – dodaje Irena Andrejko.

Tomek Majdosz

Rodzice interweniują

Deficyt zorganizowanej opieki dla przedszkolaków

Nikogo nie ma w domu

Dwadzieścia, trzydzieści lat temu widok dziecka z kluczykiem na szyi nikogo nie dziwił. Jednak czasy się zmieniły i teraz to rzadkość. Z jednej strony wzrost zagrożeń, z drugiej strony przewrażliwienie społeczeństwa. Niestety – słyszemy o uczynnych sąsiadkach, które dzwonią na policję, że dzieci są bez opieki, a mama faktycznie wyszła tylko do sklepu pod domem.

Co na to prawo?

W naszym kraju nie ma przepisu, który wprost mówiłby, w jakim wieku można zostawić dziecko samo w domu. Kodeks wykroczeń mówi, że pozostawienie siedmiolatka bez opieki w sytuacji, w której mogłoby dojść do zagrożenia (na przykład pożaru) podlega karze grzywny lub nagany.

Generalnie w domu zawsze istnieje jakieś niebezpieczeństwo...

Wakacje

Zmienił się model rodziny. Mało jest kobiet, które nie pracują, coraz częściej rodzimy po trzydziestce i mieszkamy daleko od dziadków. Co zrobić z dziećmi podczas wakacji, kiedy obydwój rodzice muszą pracować? Jeżeli mają pracę na zmiany, mogą jakoś zorganizować czas opieki nad dziećmi, ale co zrobić gdy mają godzinę pracy to same? Świetnym rozwiązaniem są półkolonie. Niestety w Sanoku jest ich deficyt.

Sanok

W lipcu MDK wspierany przez Urząd Miasta i dwóch sponsorów – Podkarpacki Bank Spółdzielczy w Sanoku



Oraz PGNiG Oddział w Sanoku zorganizował półkolonie, które potrwają do 5 sierpnia. Dyżur pełniło przedszkole nr 2 i rodzice dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym mieli sprawę rozwiązana. Niepubliczne przedszkola również mają dyżur tylko w lipcu. Wiadomo, wakacje i każdy chce odpocząć. Niestety niewiele osób może sobie pozwolić na miesięczny urlop, by pilnować dzieci.

Dziwi mnie fakt, że w tak dużym mieście nikt nie pomyślał o tej formie zorganizowania czasu dla dzieci. Sanockie Lato Podwórkowe, zajęcia w Gagatku, Puchatku czy BWA to jest rozwiązanie tylko na kilka godzin i dla starszych dzieci. A co z przedszkolakami? Zostawić kilkulatki ze starszym rodzeństwem (ośmio-, dziesięcioletnim) w domu na kilka godzin?

Oto jest pytanie...

ew

Zdarza się w Bieszczadach...

Wędrowki nie tylko po utartych szlakach

Bieszczady to wdzięczny temat dla fotografa, ale nawet najpiękniejsze zdjęcia nie zastąpią wycieczek po zielonych zakątkach, imponujących wciąż dzikością pomimo cywilizacyjnych osiągnięć, wprowadzania technicznych ulepszeń i podejmowanych wysiłków, by okiełznać naturę. Bieszczady – podobnie jak ludzie w Bieszczadach – żyją swoim niepowtarzalnym rytmem. Fotografie oddają zaledwie cząstkę prawdy o tym, czego można doświadczyć, wędrując szlakami wakacyjną porą...



Wąskotorowe retro

Przed kolejnym sezonem turystycznym miałem okazję zobaczyć w akcji Kp-4, czyli jeden z parowozów Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej. Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych „Karpaty” zorganizowało dla swoich uczestników spotkanie w Majdanie – stacji głównej kolejki. Ale spotkanie spotkaniu nierówne. Poza wykładami mieliśmy też nie lada frajdę, bo przejazd pociągiem ciągniętym przez „prawdziwą lokomotywę”.

Kolejka bieszczadzka już od dłuższego czasu wozi ludzi zamiast drewna i w tej nowej roli zdobywa sobie nowych miłośników. Było dość czasu,

żeby móc poznać kolejny raz stację, z jej zakamarkami. Cysterny, wagony na drewno, jakieś dziwne maszyny, pewnie do odśnieżania torów albo jakichś remontów, co krok zwrotnica. No i gwóźdź programu – parowóz. No może to nie jest taka, całkiem dorosła lokomotywa, ale w swojej skali też robi wrażenie. No wiadomo: ogień z paleniska, kłęby pary czarnej, cuchnącej tłustej, jak w wierszu i tej drugiej białej i lekkiej. Po chwili ma się wrażenie, jakby się oglądało jakiś film w modnym stylu vintage. Na szczęście można wchodzić niemal wszędzie, a to pozwala na robienie ciekawych fotografii. W końcu nie co dzień można spotkać lokomotywę,



Redyk karpacki

Ciepło lipcowego poranka witało pasterzy idących z owcami od Wołosatego. To tam zaczęła się polska część „Karpackiego redyku” w 2013 roku. W Ustrzykach Górnych witał ich spory tłum ciekawych tego niecodziennego widoku. Owiec w Bieszczadach nie widziano od dawna, więc co chwilę było słychać suchy trzask migawek aparatów fotograficznych.

„Redyk karpacki” to międzynarodowy projekt kulturowy, podczas którego dwa stada po 300 owiec pokonują razem z pasterzami z Polski, Rumunii i Ukrainy trasę długości 1200 km w ciągu ponad 100 dni. Przemierzają 5 kra-

jów. Ich dzienny dystans to od 10 do 15 kilometrów.

Dla niektórych z nich to bardzo emocjonalna podróż w czasie. W latach, kiedy na Podhalu zabroniono góralom wypasu, dostali „propozycję” zagospodarowywania bezludnych wówczas Bieszczadów. Ojciec Andrzeja Zubka-Bieli przez kilkanaście lat bacował w Wołosatem. Teraz syn bierze udział w uroczystym rozpoczęciu wędrowki. Kapela, poświęcenie stada i w drogę. Pierwsza część trasy wiedzie główną drogą w stronę Wetliny, by następnie skręcić na koński trakt. Towarzyszący pasterzom Mateusz Sowa na postoju przy Przełęczy Wyżniańskiej wabi zaintrygowanych turystów dźwiękiem

trombity niesłysanej tu od „przed wojny”. A w swoim kuferku ma jeszcze kilka innych instrumentów. W tym czasie Wasilie i Kristi pilnują owiec. Na wieczór dojdą do Górnej Wetlinki.

Po wędrowce: domowa herbatka

Halina Krogulecka była nie tylko znaną w Bieszczadach malarką ikon i jednocześnie właścicielką gospodarstwa agroturystycznego „Gościnną stanicą” w Rzepedzi. Mało kto wiedział, że była również zielarką albo nawet herbaciarką, hodującą we własnym ogródku wszystkie składniki, z których wyrabiała mieszanki herbat „dobrych na wszystko”. Macie problem z drogami oddechowymi? Proszę wziąć: kwiat lipy, podbiał, prawoślaz, dziewannę (doda żółtego koloru), kwiat akacji i płatki róży cukrowej, zalać wrzątkiem i – gotowe. Ktoś się uskarża na problemy z przewodem pokarmowym? Napar z mięty pieprzowej, szalwi, dziurawca, dziewanny i centurii powinien pomóc.

Teraz, gdy coraz częściej próbujemy swoich sił, piekąc domowe chleby, paszety czy inne frykasy, dlaczego by nie wrócić do prawdziwych herbat? W końcu nazwa, której używamy dla określenia tego napoju pierwotnie oznaczała właśnie gorący napój na różne dolegliwości....

Arkadiusz Komski

Tadeusz Barucki

RICARDO DE JAXA MALACHOWSKI i inni

Tak się okazało, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, kraj, którego w moich wędrówkach po świecie bardzo się – z uwagi na standard życia i związane z tym koszty – obawiałem, okazał się na tyle sympatyczny, że po wykładach w kilkunastu uniwersytetach na terenie całego kraju zdecydowałem się na kontynuowanie mojej amerykańskiej podróży do Ameryki Południowej, głównie dla bliższego poznania architektury Inków w Peru.

Zachętą do tego okazała się też możliwość podróżowania chilijskim statkiem typu cargo z kajutami pasażerskimi, na którym koszt przejazdu z Nowego Orleanu do Callao (przeszło tydzień) wraz z wyżywieniem wynosił nieco ponad 100 USD. Było to więc – w porównaniu do kosztów w życiu w USA – wręcz za darmo, a do tego po zakrętoowaniu na statek w Nowym Orleanie popłynęliśmy jeszcze w górę rzeki Missisipi do Baton Rouge, gdzie – jako formalny pasażer, a więc korzystający już z zakwaterowania i wyżywienia – mogłem oglądać największe w tym czasie dzieło Buckminstera Fullera, jego kopułę warsztatów kolejowych. A do tego sama podróż dawała też możliwość dokładnego zobaczenia strefy Kanału Panamskiego (spaliłem się przy tym na pokładzie statku na raka) jak i samego miasta Panama City, a ponadto pozwoliła – w kontakcie z pasażerami i pasażerkami – na doskonalenie mego ubogiego języka hiszpańskiego, który miał być wkrótce wystawiony na wysoką próbę. W sumie było to niespodziewanie bardzo przyjemne doświadczenie.

W samym Peru czekało mnie też wiele niespodzianek, z których największą był jeden z czołowych architektów tego kraju, polski architekt Ricardo de Jaxa Malachowski (1887-1972), pracujący tam od 1911 roku. Urodzony na Ukrainie, po studiach w Paryżu, które ukończył ze złotym



Lima. Zabytkowy dom w Starym Mieście z drewnianą osłoną okien

medalem, szukał pracy w dalekim nawet świecie. Znalazł ją w Peru, dokąd zaproszono go głównie dla organizacji tam uczelni architektonicznej. Niezależnie od tego swoje francuskie umiejętności w zakresie modnych wówczas stylów neohistorycznych wykorzystał do wprowadzenia w Peru nurtu neokolonialnego. Stało się to w wyniku wygranego przez niego konkur-

su na fasadę pałacu arcybiskupiego w centrum Limy, w której wykorzystał charakterystyczną dla kolonialnej architektury tego kraju drewnianą, rozrzeźbioną obudowę okien. Między innymi w wyniku tego uzyskał on wkrótce liczącą się pozycję zawodową, projektując w Limie m. in. wnętrza Prezydenckiego Pałacu jak i prywatny pałac prezydenta Casa Suarez, gmach

magistratu, gmach bankowy RIMAC i wiele innych okazałych budynków. Dodać może należy, że również jego – też już nie żyjący – syn Ricardo Malachowski Bienvenides (1922-2011) jak i wnuk Ricardo Malachowski Rebagliati (1951) przejęli zawód ojca i dziadka. Moje pojawienie się w Limie było dla starszego pana – przy braku jakichkolwiek kontaktów z Polską (nie było wówczas nawet ambasady PRL) – też pewnym przeżyciem. Odczuwałem to w naszych spotkaniach, w których mówiłem mu o Polsce, a w zamian otrzymywałem niezliczoną ilość informacji, dotyczących nie tylko architektury peruwiańskiej, ale i istotnych związków z Polską. Przecież podstawową kadrę założycielską politechniki w Limie (1869-1970) wraz z jej twórcą Edwardem Habichem (1835-1909) – szanowanym i posiadającym swój pomnik w Limie w Alei Zasłużonych – stanowili uchodźcy po polskich powstaniach. A w latach 1874-1877 funkcję architekta rządowego w Limie sprawował – znany później w Krakowie architekt – Tadeusz Stryjeński (1849-1943), który ponoć (tak mi przy-



Ricardo de Jaxa Malachowski

najmniej przekazał to znany przedwojenny andysta, późniejszy więzień Griażowca i uczestnik Armii Andersa Wiktor Ostrowski, po wojnie przebywający w Argentynie) założył Peruwiańczykom Partię Socjalistyczną. Oczywiście w tych relacjach była też postać Ernesta Malinowskiego (1818-1909) bardziej w Polsce znana z budowy kolei transandyjskiej (doczekał się w roku 1999 na przełęczu Ticlio pomnika Gustawa Zemły) mniej natomiast dostrzegana jako twórcy fortyfikacji w Callao i czynnego ich obrońcy przed atakiem hiszpańskim, za co przede wszystkim jest honorowana w Peru. Wienczyć tę listę nazwisk może czołowy peruwiański artysta malarz Fernando Szyszło (1925), syn przedwojennego konsula polskiego. Najciekawsze były dla mnie jednak relacje o zupełnie mi nieznanym fakcie z powstania antyhiszpańskiego Inki Tupacamaru na Altiplano, wiedza o których przydała mi się bardzo w dalszej podróży po Peru, co zrelacjonuję w odpowiednim odcinku.



Lima, patio domu



Fernando Szyszło. Czołowy artysta malarz peruwiański

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

Dalsze imprezy

Wracając z koncertu chopinowskiego w Nohant przez całą drogę dzielił się swoimi wrażeniami. Osobiście byłem zachwycony tak wysokim poziomem gry najlepszych wirtuozów muzyki Chopina. Najbardziej rozgadana była córka Pawelczyków – Irena. Czulo się, że coś więcej wiedziała ze szkoły o pani George Sand, a i o Chopinie z pewnością coś czytała, bo opowiedziała nam taki ciekawy szczegół: kiedy po klótni z synem Sand, chory Chopin opuszczał zameczek, dał znak do pożegnania. W odpowiedzi otrzymał jedynie cieknącą łzy córki Sand – Solange.



Baza lotnicza (źródło: 5-4-09 deols photo 2009 fr claude clemente)

Obiecałem sobie wówczas i ja przeczytać jakąś książkę o Chopinie, a z pewnością napisano ich wiele, ale nastąpiło to dopiero po 50 latach we Francji.

Och, jak ten czas szybko leci, tyłu przyjaciół już odeszło nie napisawszy nawet skromnego pamiętnika. Muszę się streszczać, opisując ciekawsze, zapamiętane fakty, bo jeszcze tyle zostało do napisania, a ja mogę nie zdążyć.

Któregoś dnia po tym koncercie zadzwonił do biura pan Pawelczyk, informując, że zostalem zaproszony na imieniny ich znajomego pilota z całą rodziną. Podziękowałem za zaproszenie i obiecałem, że będę gotowy, jak tylko ktoś po mnie przyjedzie pod hotel.

Nowo wybudowane osiedle dla pilotów i ich rodzin zlokalizowano w pobliżu lotniska wojsk powietrznych USA. Muszę przyznać, że obiekt zrobił na mnie duże wrażenie. Poczulem się, jakbym był w Stanach, które znałem jedynie z amerykańskich filmów. Obszerne dojazdy, z parkingami przed rozłożystymi parterowymi willami. Wchodząc do wnętrza, napotykało się kolejną niespodziankę – salon z barem i kominkiem, który zajmował połowę powierzchni budynku.

Po prezentacji i przywitaniach zajęliśmy miejsca na kanapach i fotelach, zaczynając rozmowę francuskim akcentem, jakim był aperitif. Okazało się, że gospodarze również byli na koncercie.

Kolacja była typowo amerykańska, ale były również smaczne akcenty polskie. Na fali nostalgii za krajem gospodarz usiadł do pianina i zagrał – najpierw Mazurka Chopina, a później już poszło: melodie legionowe, strzeleckie i partyzanckie, znane nam wszystkim. Muzyce towarzyszył nasz śpiew, który rozchodził się

jeszcze długo po północy po całym osiedlu. Zapewne wcześniej gospodarz musiał uprzedzić sąsiadów, że ma imieniny i na tę okazję ma prawo poczuć się, jak u siebie w wolnej Polsce. Z tego, co widziałem, wyglądało na to, że się na dobre zainstalowali we Francji, wydając pieniądze w barach, placąc za różne usługi i towary znacznie taniej niż u siebie w USA. Przykładem tego było choćby pianino, przywieziony olbrzymi „sztudbaker”, no i cała rodzina.

W pracy namówiłem patrona na jeszcze jeden wyjazd do centrum handlowego po kilka informacji technicznych z zakresu infrastruktury, bezpieczeństwa i parkowania samochodów. Po powrocie właściciel biura oświadczył mi, że mógłby kupić mieszkanie w nowym budownictwie, gdyby zechciała przyjechać tu moja żona z synkami. Odpowiedziałem, że z jednym to puszcza władze paszportowe, ale całej rodziny nie mają w zwyczaju, jednak mimo to zaczęły ich do tego przygotowywać.

Pisałem częściej listy, odpowiedzi przychodziły w rozdartych, poklejonych kopertach. Pisząc listy do Żony, starałem się przy okazji uświadamiać cenzorów, że nie będzie przestępstwem, jak ich puszcza razem. Szkoda i kłopotem będzie natomiast to, jak jedno z dzieci pozostanie w kraju. Wówczas jeszcze nie wiedziałem, że to ówczesne władze w PRL chciały się nas pozbyć.

Zaczęłam chodzić na takie sobotnie licytacje różnych rzeczy, zwane „salle de vend” (fr. sala licytacji różnych przedmiotów domowego użytku) i notować, po ile takie rzeczy sprzedawano. Zaczęłam też chodzić na uliczne jarmarki z żywnością od miejscowych producentów, przyswajając sobie ceny. W pracy w tym czasie leciała z radia

bardzo ładna, rzewna melodia piosenki, wzbudzając jakąś tęsknotę za rodziną, za krajem.

Tymczasem nadarzyła się okazja odwiedzenia państwa Żeromskich, o których wspominał mi w pracy znajomy kreślarz. Myślałem sobie, że chętnie podziękowałbym autorowi za Przedwiośnie, które wywarło na mnie niegdyś wielkie wrażenie.

Nie mając pojęcia, czy autor w ogóle żyje, kupiłem w mieście bukiet kwiatów i podjechaliśmy pod samotnie stojący na uboczu ni to zamek, ni to dworek bez wyrazu, ogrodzony wysokim murem z tak samo wysoką drewnianą bramą. Mój towarzysz podróży zostawił mnie na godzinę i odjechał.

Podszedłem pod bramę, pociągnąłem za jakieś hałasujące urządzenie, gdy za bramą usłyszałem zadane po francusku pytanie:

- Kto tam?

Oddaliłem się trochę, żeby ujrzeć właścicielkę, a po chwili w drugim oknie zapewne młodzieńką jej córkę. Przedstawiłem się i dodałem, że chciałbym podziękować w ten sposób za książkę, przez którą zostałem architektem. Podziękowała, ale kwiaty kazała zostawić pod bramą.

Oddalając się od bramy minąłem młodzieńca, przed którym otworzono bramę, zabrano kwiaty i wrota się zatrzasnęły. Czytelnicy pewnie chcieliby wiedzieć, jak się potoczyły losy tej rodziny? Ja również. Po trzecim telefonie dowiedziałem się, że zameczku nie kupił pisarz, tylko Maciej Morawski. Po rozwodzie z nim Jadwiga wyszła za mąż za pana Tyszkiewicza. Po jego śmierci trzecim jej mężem został Żeromski [ale nie był nim znany pisarz – przyp. red.]. Jej córka Natalka mieszkała w Paryżu i na każde wakacje przyjeżdżała do Vernej. Ale to już nie były moje wspomnienia.

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Sen Śmiertelników” Maxime Chattam

Nie jest to typowy krwisty thriller, jakie zawsze pisał francuski mistrz thriller. W tej książce Chattam szuka odpowiedzi na pytania natury egzystencjalnej. Skąd się bierze zło? Jak rozwija się w człowieku? Czy to, że ktoś wyrządził nam zło, usprawiedliwia zamordowanie go? Czy da się wykrzesać z człowieka nagle wielkie dobro? Pierre jest cynicznym trzydziestoparolatkiem, który pewnego dnia skończył swoje życie i zaczął je na nowo, by odnaleźć w nim sens i przeżyć je lepiej niż do tej pory. Zaczął jako dozorca w zoo, co zapowiadało się niezbyt ciekawie. Później poznał cudowną i tajemniczą kobietę, z którą romans zaczął na cmentarzu. Kiedy jego nowe życie nabierało rozpędu, zaczęli umierać ludzie z jego otoczenia, a wszystkie ślady prowadziły do Pierra. Mężczyzna zaczyna się zastanawiać, czy możliwe, żeby on zamordował ich wszystkich nieświadomie. W końcu zaczyna wierzyć w prześladowającą go klątwę i bać się nawiązywać relacje z innymi. Czy uda mu się odnaleźć prawdziwego mordercę? Jak będzie wyglądała konfron-



tacja? Książka hipnotyzuje powoli rozwijającą się akcją. Zmusza do zastanowienia, co jest dla nas najważniejsze w życiu. Pokochałam Chattama za innego rodzaju książki, ale tę też napisał znakomicie.

Agata

„Strażniczka kłamstwa” T.A. Cotterell

Alice jest zdolną malarką. Jej mąż – Edward Sheahan – to znany i ceniony ginekolog. Mają dwoje dzieci: Nell i Arthura. Udana rodzina, szczęśliwe życie, ciągle rozwijające się kariery małżonków, szacunek otoczenia... Idealny obraz. Niestety, jeden wieczór zmienia wszystko. Jak to się stało, że znany i szanowany położnik stracił kontrolę nad własnym życiem? Dlaczego tej feralnej nocy wypił za dużo? Czy musiał na to przyjąć pójść sam? Co skłoniło go do zdrady? To książka o tym, jak kruche jest życie, które sobie budujemy. Co się dzieje ze związkiem, w który nagle wkrada się tajemnica? Dlaczego jedno zaczyna coś ukrywać przed drugim? Czy można ustalić wspólny zestaw kłamstw, by zapewnić sobie alibi? Kto i dlaczego zabił Aramintę Lyall? To thriller, który na długo pozostaje w pamięci.

Marzena



„Trzecia” Magda Stachula



Czy widziałeś ją dzisiaj? Czy to twój samochód stoi pod jej mieszkaniem? Czy to Ciebie się boi? Nie możesz jej skrzywdzić... Czy to los wskazał właśnie Elizę? Chcę wiedzieć, dlaczego to właśnie ją wybrałeś. Była takim dobrym człowiekiem. Zawsze pomocna, uśmiechnięta. Zrezygnowała z kariery pływackiej na rzecz psychologii. Może właśnie w tym mam szukać powodu? A może to jej przeszłość sprawiła, że ...? Milczysz. Nic nie odpowiesz. A ja chcę poznać prawdę.

Pokaż mi swoją listę – widzę, że Eliza jest na niej trzecia. Czy to ma jakiś związek z pozostałymi kobietami? Byłeś jej wielką miłością, ale zniszczyłeś to wszystko przez swoje kłamstwa. Nigdy Ci tego nie wybaczę. Pamiętaj, przed przeszłością nigdy nie uciekniesz.

Anita

Świat wokół nas

Zatrzymać w kadrze

Obóz fotograficzny, który odbył się w dniach 27–29 czerwca br. w Wołosatym, zaowocował nie tylko wiedzą w dziedzinie techniki robienia zdjęć macro, ale także licznymi dziełami spod studenckiej ręki. Opowieść o robieniu zdjęcia, technice i trudzie w niego włożonym to temat na odrębny artykuł, a dziś postanowiłam zaprezentować i przedstawić historię tych oto kilku zdjęć. Każde z nich jest inne, wykonane zupełnie w innych warunkach, z użyciem innego sprzętu. Ale każde przybliży nam fragment niezauważalnego, pomijanego i nieznanego świata, obok którego przechodzimy każdego dnia.

Pierwsze zdjęcie przedstawia damę świata roślin – gruszczykę mniejszą. Wyszło ono spod ręki Ewy Bujalskiej. Jest to gatunek z rodziny wrzosiowatych pod ochroną częściową w Polsce. Znaleźliśmy ją na skraju lasu i to w dość licznej gromadce. Portret kwiatu, który wykonała Ewa, scala w sobie 33 pojedyncze zdjęcia. Trzeba pamiętać, iż zdjęcia w siedlisku wymuszają użycie innych technik i są zdecydowanie bardziej cenne. Zwłaszcza jeżeli chodzi o rośliny pod ochroną, gdzie nie ma innego (legalnego) wyjścia. Obiektyw Canona mp-e 65 f2,8 – jedyne seryjnie produkowanego obiektywu macro, zapewniającego skalę odwzorowania z zakresu 1:1 – 5:1. Szyna automatyczna Kamila Stajniaka, blendy, osłona przed wiatrem, wszystko ustawione – można przyciskać start. Dzięki temu wszystkiemu możemy bardzo

wnikliwie zajrzeć w głębię tego zaledwie kilkumilimetrowego kwiatu.

Drugie zdjęcie, mojego autorstwa, to kłosek drżączki średniej. Jest to najładniejsza (jak dla mnie) roślina z rodziny wiechlinowatych. Swoją nazwę zawdzięcza kulistojajowatym kłoskom osadzonym na cieniutkich szypułkach, które nawet przy niewielkim podmuchu drżą, wydając charakterystyczny dźwięk. Moje zdjęcie składa się aż z 121 pojedynczych zdjęć. Wykonałam je aparatem Nikon D7000 przy użyciu mieszka pośredniego i obiektywu mikroskopowego M Plan 10x. „Dzieło” powstało już w studio. Oczywiście bez szyny automatycznej ani rusz. Dzięki temu możemy zobaczyć poszczególne komórki i każdy detal budowy.

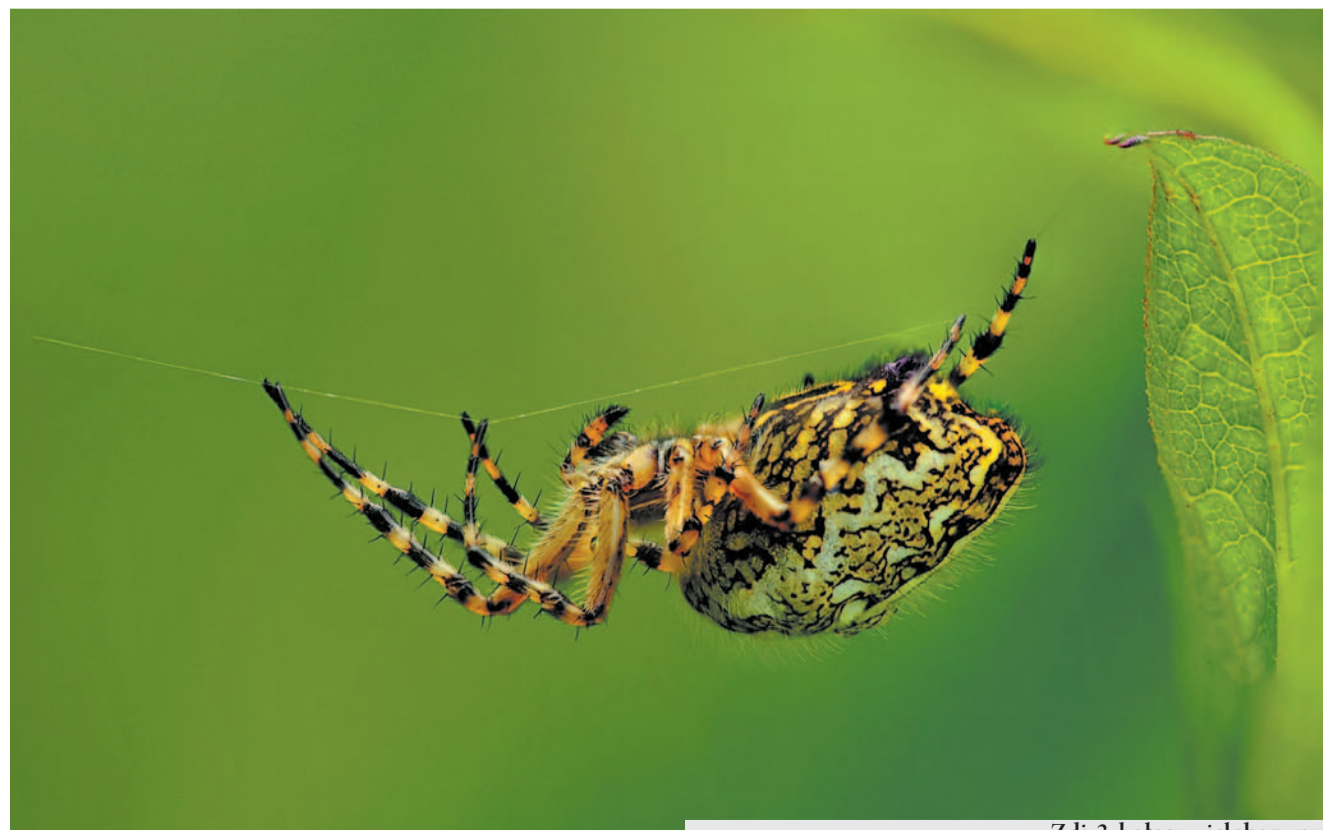
Nie obyło się i w jednym, i w drugim przypadku bez obróbki w Zerene Stacker i Photoshop. Niewielkie drga-



Zdj. 1, gruszczyka mniejsza



Zdj. 2, kłosek drżączki średniej



Zdj. 3, kolosz wielobarwny

nia oraz fakt nałożenia się na siebie tylu warstw, zawsze skutkują powstaniem odbić, obwódki i szumów. Na szczęście nie jest to problem i można łatwo sobie z tym poradzić, edytując zdjęcie.

Kolejny obiekt należy do świata zwierząt, a dokładniej do pajęczaków – kolosz wielobarwny. Trzeba przyznać, kolosz często się pojawia na zdjęciach makro i nie ma się co dziwić. Jest duży, ale przede wszystkim jaskrawo ubarwiony i to na tyle, by stał się całkiem przyjemnym dla oka stworzeniem. Osoby bojące się pajęczaków pewnie się z tym nie zgodzą, ale nie da

się ukryć, że mimo wszystko ma w sobie znacznie więcej uroku, niż chociażby kątniki. Prezentowane zdjęcie powstało z 8 zdjęć. Technika jeszcze inna niż w poprzednich. Można rzec – trochę bardziej prymitywna. Mianowicie z ręcznym przesuwem. Ponieważ nie mam ręki sapera, na zdjęciu widać nieostre pasy. Jednak jakość tego zdjęcia w porównaniu z pojedynczym spustem migawki wygrywa. Obiektyw Nikon 180 macro oraz węższy spustowy. Z tym zestawem można próbować swoich sił.

Amelia Piegoń

Zapraszamy na naszą stronę <http://www.pwsz-sanok.edu.pl/institut-rolnictwa/kolo-naukowe-fot-przyr/aktualnosci/> lub na Facebook „FOTOSynteza”. Radość ze zrobienia dobrego zdjęcia jest ogromna, ale jeszcze większa, gdy można je pokazywać i poddawać ocenie innych.

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości Warzyce - zapomniane podkarpackie Palmiry

To jedna z największych wojennych nekropolii w Polsce, gdzie spoczywają również szczątki pomordowanych mieszkańców ziemi sanockiej. W lesie warzyckim koło Jasła w czasie okupacji niemieckiej zamordowano około 5 tysięcy osób, także kobiety, dzieci, starców i kalekich. Dla porównania, w znacznie bardziej znanych jako miejsce kaźni podwarszawskich Palmirach ok. 2 tysięcy.

O tragediach jakie miały tu miejsce przed laty przypomina dzisiaj monumentalna brama z mosiężnym napisem: „Przechodniu! Powiedz Ojczyźnie, że wierni Jej prawom tu spoczywają”. Obok tablica o treści: „W latach 1940-44 w lasach warzyckich odbywały się liczne egzekucje dokonywane przez policję i Gestapo z Jasła. Na tym cmentarzu spoczywa około 5000 osób. W 32 mogiłach pochowani są Polacy mieszkańcy powiatów jasielskiego, gorlickiego, krośnieńskiego, brzozowskiego więźniowie obozu pracy przymusowej w Szepienicach oraz obywatele polscy narodowości żydowskiej z getta we Frysztaku, Jasle i Korczynie”.

Zamordowani żołnierze „Hubala”

Jedną z pierwszych, jeżeli nie pierwszą, egzekucją przeprowadzoną w lesie warzyckim był mord dokonany 6 lipca 1940 roku. Rozstrzelano tu wtedy grupę więźniów przywiezionych z więzienia w Jasle, wśród nich część stanowili żołnierze kampanii wrześniowej i młodzi ludzie usiłujący przez Węgry przedostać się do Francji. Zazwyczaj podaje się liczbę 87 skazańców, chociaż niektóre publikacje podają nawet 120 osób. Na liście zidentyfikowanych ofiar tej egzekucji znajduje się jedynie 37 nazwisk.

Wśród zamordowanych tego dnia było m.in. dwóch byłych żołnierzy z oddziału partyzanckiego mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” (notabene urodzonego w Jasle): szeregowy Stanisław Rychter i plutonowy Stefan Pękala. Obydwaj byli w grupie, która miała przejść do konspiracji po częściowej demobilizacji oddziału 13 marca 1940 roku. Decyzją władz podziemnych sześciu żołnierzy ukrywających się w Tomaszowie Mazowieckim dostało polecenie przedo-



stania się do Francji. W Jasle cała grupa wpadła w ręce niemieckie. Rychter i Pękala mieli pecha, bo w czasie szczegółowej rewizji znaleziono przy nich podarowane im wcześniej szkaplerzyki z życzeniami szczęśliwego dotarcia do armii Sikorskiego. To zakończyło się dla nich wyrokiem śmierci. Pozostała czwórka, niezdekonspirowana, uniknęła egzekucji.

Egzekucje

W licznych mniejszych i większych egzekucjach dokonywanych w warzyckim lesie ginęli zarówno Polacy jak i Żydzi, Cyganie, także przedstawiciele innych narodowości. W 1942 roku, po przyjęciu planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, Niemcy dokonali, poza mniejszymi, dwóch wielkich egze-

kucji. 2 lipca 1942 wymordowano ok. 850 osób przywiezionych tu z Frysztaka. 29 września hitlerowcy urządzili kolejną rzeź, mordując mieszkańców getta w Jasle, gdzie przez kilka miesięcy przetrzymywano resztki społeczności żydowskiej z regionu. W tym dniu zgładzony został m.in. Chone Halberstam, rabin z podjasielskich Kołaczyc, niekwestionowany autorytet miejscowej społeczności żydowskiej.

Natężenie hitlerowskich zbrodni w Warzycach i terror skierowany przeciw nasilającemu się oporowi miały miejsce zwłaszcza, gdy coraz bliższe wydawało się wyzwolenie. W 1944 roku Niemcy dokonali tu szeregu dużych egzekucji. 17 kwietnia wymordowano okolicznych mieszkańców podejrzanych o działalność czy chociażby sprzyjanie ruchowi oporu i pomoc Żydom, 16 maja oskarżonych o posiadanie broni i pomoc partyzantom, 5 czerwca rozstrzelano aresztowanych pod różnymi pretekstami z okolic Dukli. Przykłady można mnożyć.

W Warzycach zginęło wielu zasłużonych w walce z okupantem. Przypominają o nich tabliczki na mogiłach. Tu zginęli m.in. mjr Jan Ptak ps. Janek, szef ekspozytury wywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej i podchorąży Zbigniew Ruciński – „Uparty”, zastępca dowódcy Kedywu „Krosno”. Tu rozstrzelani zostali Władysław Michalski „Orlik”, Józef Kurowski „Klon” i Jan Wilkowski „Jurand” schwytni w czasie powrotu z głośnego wykonania wyroku śmierci na zdrajcy Goryni w Sanoku.

Masakry dzieci i upośledzonych

Wśród tablic na warzyckich mogiłach uwagę zwraca zwłaszcza ta o treści: „Tu spoczywają dzieci w wieku przedszkolnym z Miejsca Piastowego, najmłodszy Bohaterowie naszej Ojczyzny, które zostały w bestialski sposób pomordowane przez oprawców hitlerowskich głową o drzewo w roku 1943. Cześć ich pamięci”. To jedna z mniej znanych, do dzisiaj mało zbadanych hitlerowskich zbrodni.

W nielicznych dostępnych źródłach i relacjach na ten temat pojawiają się lakoniczne informacje o mordzie na wychowankach ochronki z Miejsca Piastowego i Iwonicza, z kolei na stronie internetowej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy nazwiskach zidentyfikowanych ofiar są notki o „egzekucji pensjonariuszy zakładu dla umysłowo chorych i niedorozwiniętych z Iwonicza, sierocińca z Miejsca Piastowego i ich opiekunów”. Pojawiają się tu jednak dwie różne daty. Raz jest to 25.02.1943, kiedy indziej 6.12.1943.

Najprawdopodobniej chodzi w tym przypadku o dwie różne egzekucje. Analiza dostępnych materiałów może wskazywać, że 25 lutego 1943 roku dokonano masowego mordu na pacjentach zakładu dla upośledzonych w Iwoniczu, zaś 6 grudnia na wychowankach ochronki/sierocińca z Miejsca Piastowego. I tabliczka na warzyckiej mogile dotyczy tej drugiej zbrodni.

W filmie dokumentalnym „Jasło oskarża” z 1971 roku pojawia się rela-

cja jednego z członków miejscowego ruchu oporu, uczestniczącego w potajemnych ekshumacjach ofiar, z której wynika, że w czasie egzekucji zamordowano 80 dzieci z Miejsca Piastowego. Część z nich, dla zaoszczędzenia amunicji, uśmiercano rozbijając główki o pnie drzew. Na końcu oprawcy zaś zamordowali strzałem w tył głowy ich opiekunów. Jej głowa była skrępowana długim – bordowym, jak zapamiętał uczestnik ekshumacji – szalem, co mogło świadczyć o stawianym przed śmiercią oporze. Według innej relacji, w czasie egzekucji pensjonariuszy placówek z Iwonicza i Miejsca Piastowego zginęło 50 osób.

Relacje

Mimo że każdorazowo teren egzekucji był pilnie strzeżony przez Niemców, zachowały się stosunkowo liczne relacje świadków masowych mordów. Jeszcze w czasie okupacji potajemną obserwację lasu warzyckiego, a nawet ekshumacje ofiar prowadzili członkowie miejscowych struktur Związku Walki Zbrojnej/Armii Krajowej. Zachowały się także wspomnienia osób, które zmuszono do asystowania w egzekucjach i grzebania zabitych. Przytaczamy dwie z nich za „Forum z krajów okupowanych 1939-45” (www.adamptowic.com).

Mieczysław Chabański, Frysztak:

– Dnia 2 lipca 1942 roku zapowiedziana była zbiórka wszystkich Żydów zamieszkałych w miasteczku Frysztak. [...] Cały ten transport skierowano do lasu, odległego o 8 km, od Frysztaku (między Frysztakiem a Jasłem), tzw. lasy warzyckie. Tam kazano rozebrać się wszystkim do naga, stanąć nad przygotowanymi grobami (trzy groby) i z karabinu maszynowego wszystkich powystrzelano.

Jan Rączka, okolice Krosna:

– Po dojeździe do Warzyc, skręciliśmy w kierunku Sieklówki w stronę lasu, a następnie już drogą polną wjechaliśmy w głąb lasu, potem zatrzymaliśmy się nieopodal dużej polany, gdzie nakazano nam kopanie wytyczonego dużego grobu. Grób był szeroki na dwa metry, a jego długość dostosowana była do liczby rozstrzelanych Żydów. W międzyczasie, kiedy my kopaliśmy grób, Niemcy zwozili ciężarówką na polanę Żydów z Jasła. [...] Po paru godzinach polanka została zapełniona Żydami [...], zaś my kończyliśmy kopanie grobu, który był ustalony na kilkaset osób. [...] Po zakończeniu egzekucji przystępowaliśmy do zasypywania rozstrzelanych. [...] Po pewnym czasie ponownie zawieziono nas do lasu w Warzycach, gdzie wykopaliśmy już drugi grób dla pozostałych jeszcze Żydów w Jasle i okolicy. Tam też, przy jednym transporcie, wraz z Żydami przywieziono rodzinę polską, u której ukrywali się Żydzi. Rozstrzelano ich razem z Żydami.



Nagrobek mjr. Jana Ptaka ps. Janek, szefa ekspozytury wywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej

Cudem ocaleni

Przy tak ogromnej skali egzekucji do jakich dochodziło w Warzycach zdarzały się przypadki prób ucieczek czy też cudownych ocalań. Pobieżna kwerenda dostępnych źródeł wykazuje kilka takich zdarzeń związanych z pierwszym mordem. Dwie osoby zdołały najprawdopodobniej zbiec w czasie transportu, kolejne dwie przeżyły samą egzekucję.

W grupie więźniów jasielskiego więzienia wieszonych na pierwszą egzekucję 6 lipca 1940 roku był lekarz z Częstochowy, podporucznik Stefan Kwietniak. Jak wielu innych współtowarzyszy niedoli, został aresztowany za próbę nielegalnego przekroczenia granicy węgierskiej i osadzony w areszcie w Jasle. Wyrokiem sądu doraźnego tutejszego komisariatu niemieckiej policji granicznej skazano go na śmierć. Kwietniak wpadł czy też sam wskoczył do wykopanego rowu ułamek sekundy przed oddaniem przez pluton egzekucyjny śmiertelnej salwy. Uniknął postrzału, stracił natomiast przytomność. Po odzyskaniu świadomości i odjeździe oprawców wyostał się z płytkiej mogiły, spod trupów kolegów. Co ciekawe jego nazwisko występuje w wielu spisach rozstrzelanych (także na oficjalnej liście warzyckiego cmentarza pod zniekształconym nazwiskiem Kwietnik). Prawdopodobnie znalazło się tam na podstawie zachowanych niemieckich dokumentów, m.in. pisma komendanta krakowskiego Sipo i SD do swego odpowiednika w dystrykcie radomskim, czy też hitlerowskich akt sądowych. Niestety, Stefan Kwietniak nie dożył końca wojny. 1 lutego 1942 uczestniczył w naradzie dowództwa jednego z oddziałów AK w Warszawie, gdzie doszło do najścia Gestapo. Zginął, stawiając opór wraz z kilkoma innymi oficerami podziemia.



Tadeusz Sochy uciekł z miejsca egzekucji, zdjęcie z 1971 roku

O drugim przypadku ocalenia dowiadujemy się z dokumentalnego filmu „Jasło oskarża” emitowanego w 1971 roku w obydwu programach Telewizji Polskiej. Jest tam wypowiedź Tadeusza Sochy z podjasielskiej Mrukowej, który również miał

być rozstrzelany w czasie pierwszej egzekucji 6 lipca 1940 roku. Tuż przed oddaniem strzałów zdołał się wyrwać oprawcom i uciec w las. Przeżył mimo gęstego ostrzału, odniesienia rany i długiego pościgu. Po wojnie był ważnym świadkiem w śledztwach dotyczących niemieckich zbrodni wojennych na Podkarpaciu.

Po wojnie

Wśród spoczywających na warzyckim cmentarzu dwie osoby to zabici już po zakończeniu działań wojennych. Na jednym z nagrobków są nazwiska plutonowego Zbigniewa Kochanowskiego i Wacława Romanowskiego z datą śmierci 25.09.1945. To żołnierze 19 batalionu saperów poległi w czasie rozminowania okolic. W całym powiecie jasielskim zginęło od lipca do września 1945 10 saperów tej jednostki. Chowano ich nieopodal miejsc śmierci.

Pod koniec okupacji hitlerowcy rozpoczęli zacieranie śladów swej zbrodniczej działalności. Zwłoki posypywano wapnem, teren niwelowano, co później utrudniało identyfikację pomordowanych. Z ok. 5 tysięcy spoczywających w warzyckim lesie ofiar zidentyfikowano zaledwie 316. W zasadzie 313, jeżeli odliczymy dwóch poległych już po wojnie saperów oraz Ryszarda Kwietnia, który zdołał wydostać się z mogiły, a mimo to figuruje na liście zamordowanych.

Prace Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich na tym terenie trwały od 1945 roku przez 15 lat. W 1960 cmentarz zajmujący 0,7 hektara ogrodzono, później wybudowano bramę i pomnik. Zwłoki pochowano w 32 ponumerowanych mogiłach, każda z nich ma formę wypełnionego ziemią betonowego obramowania z ozdobnymi kulami. W centrum nekropolii znajduje się niewielki ołtarz polowy z metalowym krzyżem. Do 1996 roku cmentarz znajdował się pod opieką Rafinerii Jasło, później obowiązki te przejęła gmina.



Z kalendarium podkarpackiej historii 8 – 14 lipca

Urodzili się

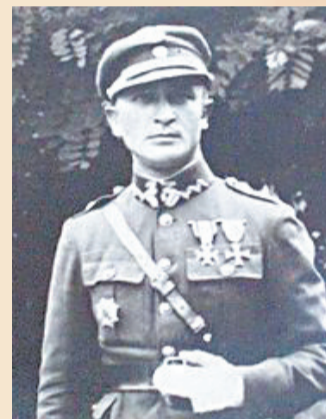
9.07.1882 w Nagórzanach koło Sanoka urodził się błogosławiony Anastazy Jakub Pankiewicz, duchowny katolicki, bernardyn. Aresztowany 6 października 1941 wraz z wieloma księżmi w Łodzi i okolicach trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie zginął męczeńską śmiercią 20 maja 1942 roku. W czerwcu 1999 roku został beatyfikowany przez Jana Pawła II.

11.07.1916 w Zagórzcu urodził się Marian Golarz-Teleszyński, absolwent sanockiego Gimnazjum, lekarz ortopeda, żołnierz kampanii wrześniowej, więzień łagrów, po zwolnieniu w Armii Andersa, „cichociemny”, po wojnie dr hab. Akademii Medycznej w Gdańsku.

Zmarli

9.07.1990 w Sanoku zmarł Ludwik Romaniak, nauczyciel biologii, działacz miejscowych struktur Stronnictwa Demokratycznego, prezes lokalnej Ligi Ochrony Przyrody, wieloletni radny Miejskiej Rady Narodowej.

12.07.1945 w warszawskim więzieniu zmarł z wycieńczenia, po niehumanicznym śledztwie, podpułkownik Edward Pisula ps. Tama. Urodzony w Nowosielcach, absolwent sanockiego Gimnazjum Męskiego, uczestnik I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej. Żołnierz kampanii wrześniowej, uczestnik konspiracji antyhitlerowskiej, m.in. szef Kierownictwa Dywersji AK w okręgu tarnopolskim. Ochotniczo zgłosił się do „armii Berlinga”, gdzie został aresztowany po odkryciu jego AK-owskiej przeszłości.



13.07.1913 w Sanoku zmarł Paweł Hydzyk, uczestnik powstania styczniowego, sanocki radny miejski, kasjer tutejszego Towarzystwa Zaliczkowego, działacz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

Wydarzyło się

7.07.1945 w Szczawnem w powiecie sanockim członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii zamordowali trzech Polaków, w tym naczelnika stacji kolejowej i miejscowego milicjanta.

8.07.1869 delegacja władz miejskich Sanoka uczestniczyła w uroczystościach ponownego pochówku szczątków króla Kazimierza III Wielkiego na Wawelu w Krakowie.

9.07.1953 po ponad pięciu latach więzienie opuścił franciszkanin ojciec Andrzej Deptuch, uczeń o. Maksymiliana Kolbe, więziony i bestialsko torturowany za współpracę z Zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość, od 1972 roku duszpasterz przy kościele i klasztorze franciszkanów w Sanoku.

9.07.1957 do Komańczy przybył ksiądz Karol Wojtyła, stąd rozpoczynając kolejną wędrówkę po Beskidzie Niskim i Bieszczadach.

9.07.2012 głównym szkoleniowcem reprezentacji Polski w hokeju na lodzie do lat 18, został Tomasz Demkowicz, wieloletni zawodnik Stali Sanok i Ciarko KH Sanok, jeden z najlepszych hokeistów w historii klubu.

10.07.1864 gwałtowne oberwanie chmury połączone z trwającymi od tygodni ulewami wywołuje powódzie w wielu miejscowościach ziemi sanockiej. Jak czytamy w zapiskach z tamtych czasów „Wisłok wylał (...) porobił szkody w tartakach i młynach, niezliczoną ilość mostów zabrał i ponad rzekami leżące pola pozatapiał”.

11.07.2004 oficjalna reaktywacja sanockich struktur Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” uznanego za spadkobiercę przedwojennego gniazda organizacji.

12.07.1946 w Załużu w powiecie sanockim członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii uprowadzili 20-letniego milicjanta, który zaginął bez wieści.

13.07.1924 w Zarszynie powstała Orkiestra Dęta „Lutnia”.

(sj)

Fot. serwis „Podkarpackiej Historii”

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl
Kontakt: jakubowski@interia.pl.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Sprzedam działkę budowlaną, 13 arów, częściowo zbrojoną w Czerteżu, tel. 796-411-084

★ Mieszkanie 49 m² po remoncie, 1 p., centrum Sanok, cena 2600 za m², tel. 518-787-127

★ Mieszkanie w Sanoku na Posadzie, 1 piętro, 39m², blok ocieplony, ładnie położony, posiada 2 pokoje, nieprzechodnie, kuchnia, WC i łazienka osobno, duży balkon. Jest po remoncie. Blisko szkoły, sklepy i przychodnie, tel. 508-289-142

★ Mieszkanie na Wójtostwie 32,20 m² pilnie. Cena do uzgodnienia tel. 535-591-012

★ Mieszkanie własnościowe spółdzielcze (do remontu) na osiedlu Traugutta, III p 60m². tel. 602-249-248

★ Sprzedam mieszkanie ul. Sadowa 30, 37m² tel. 13-46-75-110

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie 49m² Centrum, 1 piętro dla osób bez nałogów, tel. 518-787-127

Poszukuję do wynajęcia

★ Poszukuję domu/ mieszkania do wynajęcia w Sanoku lub okolicy. Nieduży dom lub mieszkanie około 70m². Kontakt: 600-318-322

RÓŻNE

Sprzedam

★ Sprzedam rusztowanie elewacyjne, zagęszczarkę jednokierunkową Belle PCX oraz pilarkę łańcuchową STIHL MS-181 tel. 533-484-173

Inne

★ **Klub Fitness Cardiofit, ul. Mickiewicza 29, poniedziałek – piątek 14.00 – 20.00, tel. 606-392-702**

PRACA

Dam pracę

★ Zatrudnimy przedstawicieli handlowych. Bardzo dobre warunki pracy i atrakcyjny system wynagrodzenia – podstawa plus prowizja. CV (w tytule nazwa miejscowości) na emaila rekrutacjaph@voice-net.pl

FIBRAX

Firma Fibrax Sanok produkująca wyroby gumowe dla branży motoryzacyjnej, poszukuję osób na stanowiska:

BRYGADZISTA ZMIANOWY-LIDER (wymagane doświadczenie w branży produkcyjnej wyrobów gumowych)

OPERATOR procesów wykańczania wyrobów gumowych

WARUNKI:
- praca 3-zmianowa (8 godz.)
- atrakcyjne wynagrodzenie: stawka godzinowa
- stałe zatrudnienia na umowę o pracę

Nr tel: (13) 44 617 14,
e-mail: pg@fibraxsanok.com.pl

Poszukuję pracy

★ Podejmę się koszenia traw, tel. 608-890-968

Usługi

★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210

★ **Podejmę się koszenia łąk i nieużytków**, tel. 504-372-404

★ Cyklinowanie, układanie parkietu i paneli, renowacja schodów drewnianych, listwowanie, tel. 506-717-530

Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

★ Poszukuję chętnej starszej samotnej kobiety lub starszego małżeństwa, które przyjmie mnie pod swój dach, użyczy jednego pokoju, wyżywienia i do utrzymania towarzystwa i rodzinnego ciepła w zamian oferuje opłaty rachunków i dokładania się do codziennego budżetu. Kontakt: 13-46-402-21

INFORMATOR MEDYCZNY

★ Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur

specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.**

Przemyśl ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

★ **NEUROCHIRURG** – Konsultacje, Diagnoza, Leczenie. Lek. med. Dominik Ungeheuer CUM Eskulap ul. Kletówki 52, Krosno. Tel. 13-436-50-13, 698-529-662

DYŻURY W RADZIE MIASTA

13 lipca 2017 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radna
Wanda Kot
w godz. 17–18

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacja, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

Mobilne usługi pralnicze Maria Synowiec

Nr telefonu: 13 46 92 190, 886 132 129

38-610 Berezka 2 A

e-mail: usynowcow@wp.pl

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan i zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży

TECHNO/DREW

Zajmujemy się produkcją wysokiej jakości krzesel i foteli oraz elementów do mebli ze sklejki profilowanej. Chętnie rozpoczniemy współpracę z osobą ambitną, chcącą poszerzać swoje umiejętności i wiedzę na stanowisku:

Specjalisty ds. Sprzedaży

Do obowiązków osoby zatrudnionej na tym stanowisku będzie należało:

- Reprezentacja firmy na rynku
- Aktywne nawiązywanie współpracy z nowymi klientami
- Utrzymywanie relacji biznesowych z dotychczasowymi klientami
- Tworzenie ofert handlowych w oparciu o standardy firmy oraz potrzeby klienta
- Wdrażanie działań marketingowych
- Czynnny udział w kształtowaniu i realizacji polityki sprzedażowej firmy
- Koordynowanie nowych projektów w zakresie terminów

Wymagania:

- Bardzo dobra/biegła znajomość języka angielskiego i niemieckiego w mowie i piśmie
- Doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku pracy
- Komunikatywność i umiejętność prowadzenia negocjacji i prezentacji handlowych
- Dyspozycyjność i gotowość do wyjazdów służbowych

Oferujemy:

- Wynagrodzenie zasadnicze łącznie z ewentualną premią od wyników (2500-4000 zł netto)
- Pracę w firmie o ugruntowanej pozycji
- Umowa o pracę na pełny etat
- Możliwość rozwoju (szkolenia itp.)

Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie aplikacji na adres e-mail: izabela.b@technodrew.com.pl lub kontakt pod nr tel. 13 46 417 03

Prosimy o dopisanie klauzuli: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 r. o Ochronie Danych Osobowych; tekst jednolity Dz. U. z 2016 r. poz. 922 z późn. zm.). Jednocześnie oświadczam, że zostałem/am poinformowany/a o dobrowolności podania danych osobowych oraz prawie dostępu do treści swoich danych i ich poprawiania.

Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 2147 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od **dnia 07.07.2017 r. do dnia 28.07.2017 r.**, zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

Wykaz obejmuje nieruchomości położone w Sanoku, obręb Wójtostwo oznaczone jako działki: 688/10 o pow. 0,1084 ha; 688/11 o pow. 0,1132 ha; 688/12 o pow. 0,1056 ha; 688/15 o pow. 0,0818 ha; 688/16 o pow. 0,0953 ha; 688/18 o pow. 0,1020 ha; 688/20 o pow. 0,1070 ha; 688/21 o pow. 0,1107 ha; 688/22 o pow. 0,0911 ha; 688/23 o pow. 0,0703 ha; 688/24 o pow. 0,0701 ha; 688/25 o pow. 0,0815 ha; 688/26 o pow. 0,1020 ha; oraz w obrębie Posada oznaczone jako działki: 3346 o pow. 0,0700 ha; 3347 o pow. 0,0700 ha.

Sprzedaż w drodze przetargu.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej SPGK Sp. z o. o. bip.spgk.com.pl/przetargi-i-zamowienia-publiczne zamieszczono ogłoszenie o przetargu:

- na roboty budowlane polegające na wykonaniu remontu klatki schodowej i korytarzy Budynku Administracyjnego nr A przy ulicy Jana Pawła II 59 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać

Amidon s.c.
ul. Lipińskiego 57A, tel. 13 46-376-45, kom. 601 981 079
WYROBY HUTNICZE
- rury profilowe – blachy
- kształtowniki – słupki ogrodzeniowe
PROMOCJA!
Słupki ogrodzeniowe od 14 zł/brutto/szt

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy
Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.
"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska
Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

Gabinet
REHABILITACYJNO
PODOLOGICZNY
ul. Zamkowa 3, 38-500 Sanok
rehabilitacja
masaż, terapia manualna,
elektroterapia, kinesiologia taping
podologia
usuwanie odcisków i modzeli,
leczenie wrastających paznokci,
komputerowe badanie stóp,
termoplastyczne wkładki ortopedyczne
www.filowie.pl
tel. 696 077 792

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia
reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147
100 zł netto
PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

GARAŻE BLASZANE
- WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

GARAŻE
"DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**
Wkłady
żaró - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż
F.R.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288
www.rozwiercaniekominow.pl

Urząd Miasta zaprasza

Tym razem: do skansenu

W najbliższy weekend z pewnością będzie warto wybrać się do skansenu. W sobotę i niedzielę 8 i 9 lipca odbędzie się kolejna edycja Sanockiego Święta Kultury Karpat Wschodnich „Karpaty – Góry Kultury”. Impreza w tej formie odbyła się po raz pierwszy w Sanoku w 2016 r. podczas II Zjazdu Górskiego. Idea się przyjęła. Organizatorzy spodziewają się, podobnie jak w zeszłym roku, tłumów w skansenie.

Tak zapewne będzie, ponieważ formuła wydarzenia jest bardzo atrakcyjna. W sobotę scena skansenu „ożyje” wieczorem, a po koncertach, w pięknej okolicy Sanu zostanie rozpalona Watra Karpac-

ka. Koncert i wspólny śpiew przy ogniu będzie z pewnością dużym emocjonalnym przeżyciem.

Pełne świętowanie przypada na niedzielę. Po uroczystej Mszy św. w kościele far-

nym o godz. 11.00 przez miasto przejdzie kolorowy korowód karpaccich grup regionalnych z orkiestrą i uda się do skansenu, gdzie odbędzie się prezentacja kultur karpaccich. Tam na uczestników będą czekać stoiska rękodzielniczo, potraw regionalnych i wiele innych atrakcji w ramach „Jarmarku Karpacciego”.

Na scenie wystąpią m.in.: Zespół Tańca Ludowego „SANOK”, Łemkowski Zespół

Pieśni i Tańca „Kyczera”, Zespół „Bitla” z Ukrainy, romski zespół „Romane Anjela” ze Słowacji, Zespół Pieśni i Tańca „Oslawiany”, a gwiazdą tego dnia będzie Kapela „Drewutnia”.

Organizatorami są: Burmistrz Miasta Sanoka, Lokalna Organizacja Turystyczna „Bieszczady” oraz Stowarzyszenie Euroregion Karpacki Polska.

Urząd Miasta zaprasza

Piątkowe kino „pod chmurką”

Urząd Miasta Sanoka zaprasza wszystkich mieszkańców miasta, gości oraz turystów na „Sanockie Piątki Filmowe”. Kalendarz sanockich imprez został wzbogacony o cykliczne projekcje filmowe. W kinie plenerowym ustawionym na dziedzińcu sanockiego zamku każdy znajdzie coś dla siebie. Filmy wyświetlane będą w każdy wakacyjny piątek, począwszy od 23 czerwca. Projekcje będą się rozpoczynać o godzinie 20.30. Wstęp jest bezpłatny. Poniżej prezentujemy ramowy program projekcji:

07.07.2017 r. „VI Batalion” (film wojenny, USA / Australia)

14.07.2017 r. „Tata Kazika” (film dokumentalny, Polska)

21.07.2017 r. „Ja cię kocham, a ty z nim” (komedia romantyczna, USA)

28.07.2017 r. „Kontrola absolutna” (kryminał, Francja / Irlandia / USA)

29.07.2017 r. „Aż do piekła” (dramat / kryminał, USA)

04.08.2017 r. „Miasto 44” (film wojenny, Polska)

11.08.2017 r. „Piknik z niedźwiedziami” (dramat / komedia / film przygodowy, USA)

18.08.2017 r. „Jak zostać kotem” (film komediowy, USA / Chiny / Francja)

25.08.2017 r. „80 milionów” (film komediowy / sensacyjny, Polska)

Pozostałe wydarzenia organizowane przez Urząd Miasta Sanoka można śledzić na stronie www.sanok.pl bądź na fanpage'u facebook Urzędu Miasta Sanoka.

SANOCKIE ŚWIĘTO KULTURY KARPAT WSCHODNICH KARPATY - GÓRY KULTURY SKANSEN W SANOKU

8
lipca
2017

Scena w skansenie:

17:00 - 19:00 - Występy zespołów karpaccich

19:00 - Zespół „RUSYCHI”

20:30 - ROZPALENIE KARPACCIEJ WATRY

i występ zespołu „WIDYMO”

(tereny rekreacyjne obok skansenu)



9
lipca
2017

11:00 - Msza Święta w kościele „Farnym”.

Po Mszy Świętej przejście w korowodzie karpaccich grup regionalnych z Rynku do sanockiego skansenu.

Scena w skansenie:

12:45 - wystąpienia zaproszonych gości

13:00 - Zespół Tańca Ludowego „SANOK”

13:45 - Romski zespół „ROMANE ANJELA” ze Słowacji

15:00 - Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca „KYCZERA”

16:15 - Zespół „BITLA” z Ukrainy

17:30 - Zespół Pieśni i Tańca „OSLAWIANY”

19:00 - Kapela „DREWUTNIA”

W trakcie występów: „JARMARK KARPACKI” i wiele innych atrakcji.

W NIEDZIELĘ ZA MIASTO Z PRZEWODNIKIEM PTTK

„Karpaty – Góry Kultury”

PTTK Oddział „Ziemia Sanocka” w Sanoku oraz Koło Przewodników PTTK Sanok serdecznie zapraszają mieszkańców Miasta Sanoka i jego gości na organizowane w każdą niedzielę wakacji w miesiącach lipiec - sierpień wycieczki z cyklu

Wycieczka pt. „Karpaty – Góry Kultury”

(w ramach cyklu „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK”)

odbędzie się 9 lipca 2017 (trasa łatwa)

W programie:

- Spotkanie uczestników obok kościoła na Olchowcach o godz. 7:00.
- przejście piesze na trasie: Olchowce kościół – Granicka – Słony Wierch – Liszna
- przejazd z Lisznej do Sanoka pod kościół farny, Msza św.
- przejście w korowodzie karpaccich grup regionalnych z Rynku do sanockiego skansenu
- uczestnictwo w imprezie plenerowej przygotowanej przez Miasto Sanok, Lokalną Organizację Turystyczną „Bieszczady” oraz Stowarzyszenie Euroregion Karpacki Polska.
- czas przejścia – ok. 2 godz. i 30 min, punkty do GOT (Górska Odznaka Turystyczna)

Wpisowe: 20 zł (Dzieci i Członkowie PTTK), 25 zł (Przyszli Członkowie PTTK)

Świadczenia: bezpłatna usługa przewodnicka – Urszula Walachowska, ubezpieczenie NNW, przejazd z Lisznej do Sanoka, koszulka rajdowa.

Każdy z uczestników powinien posiadać: odpowiedni do wędrowki oraz warunków pogodowych strój i obuwie turystyczne, wyżywienie oraz picie we własnym zakresie.

Uwaga!!! Obowiązkowe zapisy w biurze PTTK (ul. 3 Maja 2) w Sanoku lub pod nr tel. 13 463 21 71 do dnia 7 czerwca 2017 r.

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany trasy wycieczki w przypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych lub innych przyczyn niezależnych od organizatora.

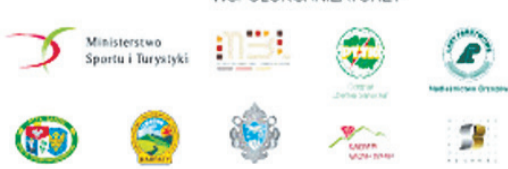
ORGANIZATORZY



PARTNER



WSPÓLORGANIZATORZY



PATRONAT MEDIALNY



Lokalny i krajowy system segregacji śmieci

Reforma gospodarki odpadami

Przypominamy, że od 1 maja bieżącego roku na terenie miasta został uruchomiony System Identyfikacji Odpadów Komunalnych, dzięki któremu Gmina Miasta Sanoka uzyskuje informacje o tym, czy właściciel nieruchomości gromadzi odpady w sposób uprzednio zadeklarowany.

Systemem objęci są mieszkańcy domów jedno- i wielorodzinnych, przedsiębiorcy oraz instytucje. W pierwszej kolejności odpowiednie naklejki trafiły do mieszkańców nieruchomości. Opłata miesięczna za odpady selektywne (segregowane) wynosi 10 złotych, za mieszane 16 złotych na jednego mieszkańca. Osoba, która segreguje śmieci otrzymuje dwie naklejki: na odpady segregowane i mieszane. Należy je umieścić w widocznym miejscu, na odpowiednim worku lub pojemniku. Z kolei osoba deklarująca mieszany

system gromadzenia śmieci otrzymuje tylko jeden rodzaj naklejki. W ten sposób Gmina Miasta Sanoka otrzymuje informacje o tym, czy zadeklarowany system gromadzenia odpadów jest zgodny z rzeczywistością. Metoda ta pozwoli także uszczelnić system, to znaczy wykazać te osoby, które do tej pory, pomimo ustawowego obowiązku, nie złożyły deklaracji. Prócz naklejek mieszkańcy budynków jedno- i wielorodzinnych otrzymali lub powinni otrzymać z Urzędu Miasta ulotkę, przygotowaną przez firmę



Poniżej obowiązujący system segregacji śmieci wprowadzony przez resort środowiska

Szkło

– pojemnik/worko zielony (z możliwością rozdzielenia na szkło bezbarwne – białe i szkło kolorowe – zielone)

Wrzucamy:

- ▶ butelki i słoiki po napojach i żywności (w tym butelki po napojach alkoholowych i olejach roślinnych),
- ▶ szklane opakowania po kosmetykach (o ile nie są wykonane z trwale połączonych kilku surowców).

Nie wrzucamy:

- ◀ ceramiki, doniczek, porcelany, fajansu, kryształów,
- ◀ szkła okularowego,
- ◀ szkła żaroodpornego,
- ◀ zniczy z zawartością wosku,
- ◀ żarówek, świetlówek i reflektorów,
- ◀ opakowań po lekach, rozpuszczalnikach, olejach silnikowych,
- ◀ luster,
- ◀ szyb okiennych i zbrojonych,
- ◀ monitorów i lamp telewizyjnych,
- ◀ termometrów i strzykawek.



Papier

–pojemnik/worko niebieski

Wrzucamy:

- ▶ opakowania z papieru, karton, tekturę (także falistą),
- ▶ katalogi, ulotki, prospekty,
- ▶ gazety i czasopisma,
- ▶ papier szkolny i biurowy, zadrukowane kartki,
- ▶ zeszyty i książki,
- ▶ papier pakowy,
- ▶ torby i worki papierowe.

Nie wrzucamy:

- ◀ ręczników papierowych i zużytych chusteczek higienicznych,
- ◀ papieru lakierowanego i powleczonego folią,
- ◀ papieru zatłuszczonego lub mocno zabrudzonego,
- ◀ kartonów po mleku i napojach,
- ◀ papierowych worków po nawozach, cemencie i innych materiałach budowlanych,
- ◀ tapet,
- ◀ pieluch jednorazowych i podasek, zatłuszczonych jednorazowych opakowań z papieru i naczyń jednorazowych, ubrań.



Metale i tworzywa sztuczne

– pojemnik/worko żółty

Wrzucamy:

- ▶ odkręcone i zgniecione plastikowe butelki po napojach,
- ▶ nakrętki, o ile nie zbieramy ich osobno w ramach akcji dobroczynnych,
- ▶ plastikowe opakowania po produktach spożywczych,
- ▶ opakowania wielomateriałowe (np. kartony po sokach),
- ▶ opakowania po środkach czystości (np. proszkach do prania), kosmetykach (np. szamponach, paście do zębów) itp.,
- ▶ plastikowe torby, worki, reklamówki, inne folie,
- ▶ aluminiowe puszki po napojach i sokach,
- ▶ puszki po konserwach,
- ▶ folię aluminiową,
- ▶ metale kolorowe,
- ▶ kapsle, zakrętki od słoików,
- ▶ zabawki (zabawki z tworzywa sztucznego, o ile nie są wykonane z trwale połączonych kilku surowców).

Nie wrzucamy:

- ◀ butelek i pojemników z zawartością,
- ◀ opakowań po lekach i zużytych artykułów medycznych,
- ◀ opakowań po olejach silnikowych,
- ◀ części samochodowych,
- ◀ zużytych baterii i akumulatorów,
- ◀ puszek i pojemników po farbach i lakierach,
- ◀ zużytego sprzętu elektronicznego i AGD.



Odpady ulegające biodegradacji

– pojemnik/worko brązowy

Wrzucamy:

- ▶ odpadki warzywne i owocowe (w tym obierki itp.),
- ▶ gałęzie drzew i krzewów,
- ▶ skoszoną trawę, liście, kwiaty, trociny i korę drzew,
- ▶ resztki jedzenia.

Nie wrzucamy:

- ◀ kości zwierząt,
- ◀ odchodów zwierząt,
- ◀ popiołu z węgla kamiennego,
- ◀ leków,
- ◀ drewna impregnowanego,
- ◀ płyt wiórowych i MDF,
- ◀ ziemi i kamieni,
- ◀ innych odpadów komunalnych (w tym niebezpiecznych).



TRANSPRZĘT, informującą o zasadach segregowania odpadów, jaki kolor worka odpowiada konkretnym odpadom, a także co należy robić z odpadami wielkogabarytowymi.

– Wszystkie odpady powinny być czyste, czyli niezawierające zawartości – mówi Grzegorz Zajdel, kierownik Działu Gospodarki firmy TRANSPRZĘT – trafiają one potem do sortowni Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i ze względów sanitarnych i technologicznych należy w granicach rozsądku zadbać o ich czystość.

Z kolei od 1 lipca Ministerstwo Środowiska wprowadziło na terenach gmin jednolite zasady segregacji odpadów tzw. Wspólny System Segregacji Odpadów.

– Chcemy poprawić efektywność segregacji odpadów, dlatego wprowadzamy standardy selektywnej zbiórki odpadów, które będą jednolite dla całej Polski – mówił wiceminister Sławomir Mazurek podczas konferencji prasowej, która odbyła się 30 czerwca 2017 r. w Wieluniu.

Ministerstwo przypomina, że na wymianę lub dostosowanie pojemników gminy będą miały pięć lat, maksymalnie do 30 czerwca 2022 roku. Natomiast warunek oznakowania dotychczas obowiązujących pojemników będzie musiał być spełniony w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie Wspólnego Systemu Segregacji Odpadów.

Ministerstwo Środowiska wprowadziło dodatkowo okres przejściowy z uwagi na konieczność wygaszenia już obowiązujących umów z firmami odbierającymi odpady. Oznacza to, że wprowadzenie nowych zasad segregacji odpadów w poszczególnych gminach, będzie odbywało się

w terminach uzależnionych od czasu zakończenia tych umów, lecz nie dłużej niż do 30 czerwca 2021 roku.

Na stronie resortu środowiska czytamy również:

– Jednym z powodów wprowadzenia nowych regulacji jest konieczność zwiększenia przez Polskę poziomu odpadów poddawanych recyklingowi. W 2020 r., zgodnie z unijnymi regulacjami, Polska musi uzyskać 50 proc. poziom recyklingu i przygotowania do ponownego użycia: papieru, metali, tworzyw sztucznych i szkła. Tymczasem w 2014 i 2015 roku poziom recyklingu tych czterech frakcji odpadów komunalnych w Polsce, czyli głównie tych pochodzących z naszych domów, wyniósł zaledwie 26 proc. Nieosiągnięcie w 2020 r. wymaganego przez UE poziomu recyklingu będzie skutkowało nałożeniem na Polskę wysokich kar finansowych. Brak jednolitych zasad selektywnego zbierania odpadów określonych w rozporządzeniu Ministra Środowiska groziłby utratą unijnych funduszy na gospodarkę odpadami w wysokości ok. 1,3 mld euro. Tymczasem środki te są przeznaczane na inwestycje ułatwiające obywatelom gospodarowanie odpadami, np. na budowę większej liczby punktów selektywnego zbierania odpadów komunalnych.

Jak informuje Grzegorz Zajdel z TRANSPRZĘTU, na terenie miasta Sanoka według nowego rozporządzenia ministerstwa, zmiany wymaga wyłącznie sposób gromadzenia odpadów wielomateriałowych z worka/pojemnika niebieskiego na żółty, a w dalszej perspektywie wprowadzenie worków/pojemników koloru brązowego na odpady ulegające biodegradacji.

Tomek Majdosz
źródło: Ministerstwo Środowiska

PTTK

Sezon na wycieczki

Marszruta, rowery i kajaki czyli pod skrzydłami PTTK

Na rowerze

Niedziela, godzina 9.00 i od razu miłe zaskoczenie: na parkingu jest 20 osób, uczestników wycieczki rowerowej, tyłu nas jeszcze nie było – relacjonuje Edward, przewodnik PTTK.

– Wiekowo rozpiętość duża, natomiast duchem wszyscy młodzi. Wyruszamy w stronę Mrzygłodu, tam odpoczynek i kilka słów o tej miejscowości, krótki przejazd przez San i zatrzymujemy się przed dawną cerkwią w Tyrawie Solnej. Znowu trochę historii, w końcu kiedyś te miejscowości były jedną Tyrawą, i – dalej w trasę!

Następny postój w Tyrawie Wołoskiej przed kościołem, świątynią wybudowaną w stylu późnego baroku, z interesującym wnętrzem. Chwila zastanowienia, po czym zapada decyzja o odwiedzeniu tujejszego rzeźbiarza, Bogusława Iwanowskiego w jego galerii „Quo Vadis”. Rzeźby Bogusława Iwa-



nowskiego przedstawiają wielkich Polaków: Jana Pawła II, Józefa Piłsudskiego, uczestnicy wycieczki oglądają poczet królów w formie płaskorzeźb.

Potem jazda do Wańkowej, tam, przed serownią Nikosa „Czar PGR-u” postanowienie: trzeba uciekać, ponieważ zanoszą się na deszcz.

– Udało nam się dotrzeć do Bezmiechowej, gdzie schroniliśmy się pod wiat,

żeby przeczekać ulewę. Zapaliliśmy znicz na mogile Żołnierzy Września, a rozmowy o szybowisku i plany rowerowe na przyszłość umilały przymusowy postój. Przyszło słońce, więc ruszyliśmy w drogę, jednak deszcz nie odpuszczał i w Manastercu dopadła nas ulewa. Taka sytuacja przeraziłaby może kajakarzy lub piechurów, ale na pewno nie rowerzystów;

poździliśmy dalej, aż do Sanołki. Na parkingu pożegnaliśmy i każdy ruszył w swoją stronę. Wszystkim uczestnikom bardzo dziękuję za udział w wycieczce i chociaż pogoda chwilami kaprysiła, to zachowaliśmy uśmiech i pogodę ducha – podsumowuje udaną, pomimo kaprysów aury, wycieczkę przewodnik Edward.

mn

Radosne wędrowanie



Wycieczka nazywała się „Radosne wędrowanie”, ponieważ odbywała się na trasie z Radoszyc do schroniska „Radosne Szwejkowo” i niemal zakończyła się sukcesem (jednak deszcz uniemożliwił zejście do Starego Łupkowa).

Wcześniej uczestnicy rajdu obejrzeli piękną cerkiew w Radoszycach pod wezw. Św. Dymitra, wzniesioną w roku 1868.

W wycieczce wzięło udział ponad 30 osób w różnym wieku, ale wszyscy – jak twierdzi opiekun grupy pieszej, przewodnik Andrzej – w świetnej kondycji fizycznej. Gratulacje przede wszystkim dla rodziców biorących dzieci na takie wycieczki!

W miłej atmosferze wędrowaliśmy niezbyt trudną

trasą, podziwialiśmy potężne drzewa, rozmawialiśmy o otaczającej nas przyrodzie, a pieczenie kiełbasek poprawiło humor wszystkim wędrowcom. Lekki deszcz pod sam koniec wędrowki nie popsuł humorów wędrowcom, a zwiedzenie relikwów przeszłości, takich jak salonka Edwarda Gierka w Nowym Łupkowie, pozwoliło na ciekawe refleksje historyczne – mówi przewodnik Andrzej Organ.

mn

Ahoj, kajakarze!

W niedzielnym spływie wzięło udział 39 osób w tym przewodnicy Sabina Pelc-Szuryn i Mirosław Sworst. Najmłodsze kajakarki to Michalinka 1,5 roczku, i doświadczona już w pływaniu kajakami Lenka 3,5-latka.

Grupa kajakarzy spotkała się w „Sosenkach”, tam nastąpiło szybkie załatwienie spraw organizacyjnych, odczytanie listy uczestników, przypomnienie o zasadach bezpieczeństwa i wodowania. Grupa wypłynęła w słońcu kilka minut po godzinie 10. – Woda była taka, jak trzeba, bo po sobotnich deszczach było akurat stopa wody pod kilem, czyli wymarzone warunki dla kajakarzy – relacjonowała Sabina Pelc-Szurym.

Trasa przepływała przez Międzybródź - Lisznę - Debną do Tyrawy Solnej, obrzeżami Parku Krajobrazowego Gór Słonnych. Dobre towarzystwo, piękna przyroda oraz szum wody uatrakcyjniały spływ, pokazując świat z zupełnie innej, bo rzecznej perspektywy. Osoby, które pierwszy raz płynęły, mogły pod okiem wykwalifikowanych instruktorów nauczyć się kajakarstwa. Testem sprawdzającym umiejętności przybijania do brzegu i ma-



newrowania był niespodziewany deszcz w Dębnej. Niektórzy skorzystali z okazji i tam skończyli swoją przygodę, ale niestrudzeni popłynęli dalej, czyli planowo do Tyra-

wy Solnej. Firmą zabezpieczającą spływ i udostępniającą kajaki była wypożyczalnia kajaków i rowerów Turizmu-San.

mn

SPORT

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Nagrody w skansenie

Zgodnie z tradycją Górnik podsumował sezon okolicznościowym spotkaniem, które jak przed rokiem zorganizowane zostało w skansenie. Wszyscy zawodnicy otrzymali nagrody. Nie zabrakło ich rodziców, działaczy i zaproszonych gości.

Dla naszych panczenistów był to kolejny udany sezon. Jego ocenę przedstawił sekretarz klubu Tadeusz Mleczek. Łącznie startowało 53 zawodników – 29 dziewcząt i 24 chłopców. Na Mistrzostwach Polski wszystkich kategorii wiekowych zdobyli 19 medali: 5 złotych oraz po 7 srebrnych i brązowych. Od kilku lat najlepszym łyżwiarzem Górnika jest Piotr Michalski, który wywalczył dwa tytuły młodzieżowego mistrza kraju (do tego 18. miejsce podczas Mistrzostw Świata w Wieloboju Sprinterskim i rekord Polski). Ponadto Marcel Drwięga miał srebro Młodzieżowych Mistrzostw Polski, Piotr Nałęcki – 5 srebrnych medali Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, Szymon Zegarowicz – 5 medali MP Młodzików (złoto, 2 srebra i 2 brązy), a Julia Mandzelowska i Szymon Hostyński – złota w Ogólnopolskich Zawodach Dzieci. Warto też wy-

mienić osiągnięcia coraz lepsze wyniki Klaudii Lorenc, która zdobyła I klasę sportową. Ogółem podopieczni Marka Drwięgi i Grzegorza Kudły uzyskali 2 klasy mistrzowskie, 2 pierwsze, 4 drugie i 8 młodzieżowych.

Młodym zawodnikom gratulował m.in. burmistrz Tadeusz Pióro, mówiąc przy okazji o rozwoju bazy sportowej w naszym mieście. Dla odmiany viceprezes klubu Łukasz Kopczak zwrócił uwagę na to, jak dużą rolę spełniają rodzice, pomagający w sprawach szkolenia i organizacji imprez. W ich imieniu odziękowania dla trenerów złożyli Agata Kopczak i Bartłomiej Mandzelowski.

Sanocki Klub Łyżwiarski Górnik dziękuje sponsorowi PGNiG SA za współpracę w sezonie 2016/2017



Jak przed rokiem Górnik podsumował sezon spotkaniem w skansenie, gdzie nagrody otrzymali wszyscy zawodnicy

WĘDKARSTWO

Dwa razy 3. miejsca

Tym razem nasi zawodnicy zajmowali 3. miejsca – Piotr Bałda w Spinningowym Grand Prix Okręgu, a Janusz Rączka w Splawikowym Pucharze Rady Porozumienia Kół Okręgu Jasielskiego.

Trzecią rundą okręgowych zmagani spinningistów był tradycyjny Puchar Trzech Rzek w Jasle. Bałda zdecydował się na Wisłokę, łowiąc 2 klenie (w tym mierzącego ponad 40 cm – największa ryba zawodów) i okonia, co dało mu 3. lokatę. Na pozycji 6. uplasował się Piotr Kucharzski. Startował również Andrzej Więckowicz (wszyscy z koła nr 1). W klasyfikacji łącznej broniący tytułu Bałda zajmuje 2. miejsce z dorobkiem 38 punktów. Prowadzi Piotr Konieczny z Jasła (53).

Zawody splawikowe rozegrano na stawach w Ujeździe. Frekwencja była więcej niż przyzwoita, bowiem łowiło aż 30 osób. Rączka wyciągnął blisko 3 kg ryb (okonie, leszcze i płocie), plasując się na 3. pozycji. Startowała też jego córka Anna Rączka (oboje z koła nr 3), dla której był to pierwszy występ po przerwie macierzyńskiej, czyli od 3 lat. Forma jeszcze nie ta, co dawniej, ale niespełna kilogram złowionych ryb dał jej 1. miejsce wśród kobiet.

(bb)

SIATKÓWKA

Klasyczny hat-trick sędziów!

Podczas IX Mistrzostw Polski Sędziów, które rozegrano w Solinie, po raz czwarty, a trzeci z rzędu, tytuł zdobyła drużyna Podkarpacia. Znow w jej składzie zagraли: Barbara Bryndza (była zawodniczka Sanoczanki) oraz Grzegorz Wolanin i Bartosz Serwatko (dawniej w TSV).

W fazie grupowej zespół naszego województwa pokonał po 2:0 Warmię i Mazury oraz Wielkopolskie, remisując też 1:1 z Pomorskim, co dało pewny awans do dalszej rywalizacji. Potem były już same zwycięstwa, choć dwa z trzech po bardzo zaciętej walce, kończącej dopiero w tie-breakach. W ćwierćfinale gospodarze wygrali 2:1 z Lubuskim, w półfinale 2:0 z Podkarpackiem II, a w finale 2:1 z Małopolskim. Klasyczny zło-ty hat-trick stał się faktem!



Podkarpaska drużyna trzeci raz z rzędu fetowała tytuł mistrzowski

KOLARSTWO

Dobre wyścigi w Pruchniku

Sezon Cyklokarpat na półmetku. Siódmą rundę rozegrano w Pruchniku, gdzie zawodnicy Roweromanii znow zajmowali wysokie miejsca w grupach wiekowych – kolejne zwycięstwo odniósł Piotr Marzuchowski, 2. miejsca zajęli Janusz i Joanna Głowaccy, a 3. był Jakub Przystasz. Kilka miejsc na podium wywalczyły też młode cyklistki Żbika Komańcza.



Jakub Przystasz zajął 3. miejsce na trasie Mega

Marzuchowski rządzi w kategorii M0 na dystansie Hobby – z siedmiu wyścigów wygrał aż sześć i już chyba tylko katalizm mógłby odebrać mu triumf w klasyfikacji łącznej. Tym razem nie dał rywalom najmniejszych szans, trasę długości 21 km pokonując z czasem 1:17.23,170 i przewagą blisko 8 minut nad kolejnym zawodnikiem. W kat. M4 pozycję 5. zajął Maciej Uruski (Roweromania), a w dziesiątce M5 znaleźli się dwaj weterani Żbika – 6. Bogdan Kulak, 8. Mirosław Dołżycki. Startowali również: Hubert Jakubowski (SOSBike SWR), Stefan Krześciński (Żbik) i Daniel Michalik (Roweromania).

Wśród kobiet aż trzy nasze zawodniczki uplasowały się w czołowej piątce klasyfikacji łącznej – 2. była Klaudia Krześcińska (Żbik), 4. Głowacka (Roweromania), a 5. Julia Nowik (Żbik). Tej ostatniej czas 1:52.51,359 dał

wygraną w K1, gdzie miejsce 3. zajęła jej klubowa koleżanka Sandra Krześcińska (2:04.50,340). Natomiast K. Krześcińska i Głowacka wywalczyły 2. lokaty, odpowiednio w K2 i K0, z wynikami 1:37.14,525 i 1:40.26,084.

Sporo emocji przyniósł również wyścig na trasie Mega (49 km). W kat. M5 mieliśmy aż dwa miejsca na podium, bo 2. był Głowacki (2:43.04,435), natomiast 3. Robert Lorens z WS TECH MTB Team (3:07.50,005). Pozycję 3. zajął też Przystasz (3:05.23,857), startujący w M1. W dziesiątce jeszcze Arkadiusz Krześciński ze Żbika – 8. w M2. Ścigali się również: Paweł Adamczyk i Jakub Suchocki (SOSBike SWR), Tomasz Januszczak (Piąty Element) i Łukasz Olejarsz (Żbik).

I wreszcie dystans Giga o długości aż 85 km. Jak ostatnio startował tylko Paweł Dołżycki ze Żbika, zajmując 5. miejsce w M2.

a potem do okręgówki. W poźniejszym turnieju zagrał w składach wszystkich drużyn, otrzymując tytuł najlepszego zawodnika.

– Przyszedł czas, by w końcu powiedzieć „stop”. Głównie z powodu zaleceń lekarskich, bo chciałoby się jeszcze pokopać; myślałem, że na boisku dociągnę do czterdziestki. Ale z futbolem oczywiście się nie rozstaję. Od nowego sezonu mam być trenerem Szarotki Uherce, więc w pewnym sensie historia zatoczy koło, to właśnie tam rozpocząłem piłkarską przygodę. Naszym celem będzie powrót do krośnieńskiej okręgówki – powiedział Witold Tarnolicki – którego kibice Stali doskonale pamiętają z gry w drużynach prowadzonych przez trenerów Piotra Kota i Andrzeja Łękawskiego.



Witold Tarnolicki (w środku) zakończył 20-letnią karierę

PIŁKA NOŻNA

Ostatni występ Witka Tarnolickiego

Na stadionie w Tarnawie Dolnej rozegrano Pożegnalny Turniej Witolda Tarnolickiego, który po 20 sezonach seniorskiej kariery postanowił zawiesić buty na kolku. Zwycięstwo odniosła łączona drużyna Stali Sanok i Bieszczadów Ustrzyki Dolne, wyprzedzając Sanovię Lesko i miejscowy Gimball.

Tarnolicki (rocznik 1979) to wychowanek Szarotki Uherce, później grał w Sanovii Lesko, Stali Sanok, Garbarni II Kraków, Bieszczadach Ustrzyki Dolne, Leśniku Baligród (król strzelców okręgówki – 22 gole) i Gimballu Tarnawa Dolna. Jeszcze jako junior Stali strzelił bramkę Wiśle Kraków w rewanżowym meczu (porażka 1-4) ćwierćfinału mistrzostw Polski. Kariere zakończył z fasonem, w dwóch ostatnich sezonach notując awanse z Gimballem – najpierw do klasy A (jako grający trener),

ŻEGLARSTWO

Błękitna wstęga i biały szkwał

W ekstremalnych wręcz warunkach toczyły się Regaty o Błękitną Wstęgę Jeziora Solińskiego, tradycyjnie już rozgrywane bez podziału na klasy. Najlepiej z naszych zawodników wypadł Jan Wilk (Bieszczadzkie Towarzystwo Żeglarskie), zajmując 2. miejsce.

W sobotę nad Soliną mocno wiało i padało, jednak organizatorzy zdecydowali się nie odwoływać regat. Wyścig z Polańczyka za Wyspę Skalistą i z powrotem dostarczył ekstremalnych wręcz emocji. Potężny wiatr zrywał żagle, a jachty niemal kładły się na wodzie. Jeden zaliczył nawet wywrotkę, na szczęście bez większych konsekwencji. Mimo tego nie wszyscy ukończyli rywalizację – w połowie trasy z łodzi „Kaper”, dowodzonej przez Zdzisława Adamskiego z Albatrosa, kuter Pogotowia Ratowniczego zabrał kilku przemoczonych

załogantów, którymi byli kursanci ośrodka Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego. Pozostali kontynuowali walkę. Ostatecznie zwycięstwo odniósł Tomasz Leszczyński z Rzeszowa, płynący łodzią skiff. Miejsce 2. zajął Wilk, 4. Stanisław Baran, 5. Andrzej Czech (wszyscy BTŻ), a 7. Adamski.

– Kilka lat już pływam, ale tak ekstremalnych regat jeszcze nie przeżyłem. W pewnym momencie, już w pobliżu Wyspy Skalistej, pojawił się biały szkwał, zmuszając nas do opuszczenia żagli. Mimo wszystko dokończyliśmy regaty – powiedział Wilk.



Żaloga Jana Wilka (z prawej) finiszowała na 2. pozycji

LEKKOATLETYKA/NORDIC WALKING

Dziewiński coraz szybszy

Damian Dziewiński nie zwalnia tempa. Podczas I Biegu Świętego Jana z Dukli zawodnik Sokoła zajął 3. miejsce generalnie, wygrywając kategorię M2. Była też rywalizacja w nordic walking.

Wyścig główny w Dukli rozegrano na dystansie 15 kilometrów. Dziewiński uzyskał czas 56.19,09, co dało mu 3. pozycję w klasyfikacji łącznej 70 startujących osób, a zarazem zwycięstwo w grupie wiekowej. Strata do 2. Huberta Wierdaka z Korczyny wynosiła tylko 14 sekund. Wygrał Ignacy Domiszewski z Ustrzyk Dolnych (55.43,47).

W biegu na 5 km nasz powiat reprezentował tylko Bogusław Komarski z Zagórze – 4. lokata w kat. M5.

Dla miłośników marszu z kijkami był wyścig na 5 km. Razem finiszowali Tomasz Czech z Sokoła Zagórze i Piotr Pisula z Sanok Ski Team. Pierwszy zajął 2. miejsce w kat. M3 (43.41,24), drugiemu przypadła 4. pozycja w M5.



Damian Dziewiński osiągnął wysoką formę. W Dukli niewiele zabrakło mu do 2. miejsca

Piłka nożna

Jubileusz Fundacji Promocji Sportu Ekoball

Gdy 10 lat temu w szczerym polu wbijaliśmy łopatę pod budowę boiska, mało kto wierzył, że się uda. Ci życzliwi twierdzili, że równie dobrze, zamiast z łopatą, mogli się porywać z motyką... na księżyc. Inni – po prostu pukali się w czoło... Dziś w szeregach klubu trenuje pół tysiąca młodych zawodników, a Ekoball stał się symbolem aktywności fizycznej i motorem napędowym rozwoju piłki nożnej w Sanoku – mówi Bogusław Rajtar.



Zarząd Ekoball



Sklada serdeczne podziękowania firmom, instytucjom i osobom, dzięki którym możliwe jest szkolenie kilkusetosobowej grupy dzieci i młodzieży, a także uczestnictwo w rozgrywkach ligowych, turniejach, obozach sportowych. To dzięki Wam realizujemy hasło „Od zabawy do mistrzostwa”, dając radość setkom dzieci.

Dziękujemy rodzicom, firmom i instytucjom:

- F.U.H. GEO-EKO Tomasz Bil – sponsor strategiczny
- PASS Polska sp. z o.o.
- Restauracja XAVITO
- Kancelaria Prawna Markowicz&Wilusz
- Biuro Rachunkowe BAJA B. Styszko
- Bolestaw Wolanin – Radny Miasta Sanoka
- ELMI Market Budowlany J. i M. Biłas
- Fiberstudio sp. z o.o.
- Mont-Tok Władysław Duszczyński
- Firma Przewozowa Markosbus Ł. Markowski
- ARRIVA sp. z o.o. o/Sanok
- Stacja Kontroli Pojazdów JUHAS
- Bolestawa Wirkowska – Ubezpieczenia
- Drukarnia Piast – Kołodziej
- PPUH DRIM Wacław Drwięga s.j.
- Salon komputerowy PROX sp. z o.o.
- Tagex Polska sp. z o.o.
- PPUH InstJozz Piotr Jozz
- Polteknik Ltd sp. z o.o.
- Podkarpacki Bank Spółdzielczy w Sanoku
- Firma ELEKTRON W. Herbetko
- NGS Oil&Gas sp. z o.o.
- Firma Chmieliński Wałbrzych
- Lody mobilne – Piotr Szlaga
- Firma Przewozowa Markosbus Ł. Markowski
- Firma AZ K. Zmarz
- Pośrednictwo ubezpieczeniowe Zdzisław Drajek
- AXELO R. Ostrowski
- Masita – partner techniczny
- Urząd Miasta Sanoka
- Gmina Sanok
- Powiat Sanocki
- Powiatowy Urząd Pracy
- Ministerstwo Sportu i Turystyki
- Województwo Podkarpackie
- Kuratorium Oświaty
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji

Piknik współfinansowany ze środków: Ministerstwa Sportu i Turystyki, Powiatu Sanockiego oraz środków własnych Ekoball.

Zapraszamy nowe firmy i instytucje do wspierania naszych działań. Będziemy wdzięczni za każdą formę wsparcia.

Dysponujemy szeroką gamą możliwości reklamowych: na obiektach sportowych, stronach internetowych, sprzęcie sportowym, itp. Szczegóły pod nr tel. 509-226-573

Ale od początku...

Ekoball powstał z potrzeby zmian. Piotr Kot, wieloletni trener grup młodzieżowych Stali Sanok, przez kilka lat namawiał włodarzy Stali, by wdrożyć pomysły związane ze szkoleniem dzieci i młodzieży. Nie było woli, by inwestować w rozwój młodzieży, liczyła się tylko seniorska piłka. Zapadła więc decyzja, że Piotr Kot wraz z trenerem Maciejem Błażowskim zrobią coś nowego, coś, co będzie działało na jasnych zasadach. Pomysłem zarzili Tomasza Bila, właściciela firmy Geo-Eko i wspólnie, dzięki wydatnej pomocy Barbary Styszko (księgowej) oraz mecenasa Bartosza Markowicza, a także innych osób (głównie Grzegorza Zagórды oraz Ewy Bończak) – w 2007 roku powołano Fundację Promocji Sportu Ekoball. Dokładna data rejestracji w KRS to 12 lipca 2007.

Skład Zarządu I kadencji tworzyli wspomniani pomysłodawcy oraz założyciele Fundacji: Tomasz Bil, Piotr Kot oraz Maciej Błażowski. W II i III kadencji miejsce Macieja Błażowskiego, który wskutek obowiązków służbowych złożył rezygnację, zajął Bogusław Rajtar.

Od początku Radę Fundacji tworzyli Magdalena Jedynak-Kot, Grzegorz Zagórды oraz Ewa Bończak, którą pięć lat temu zastąpił Bartosz Markowicz.

Pierwszy rok

Już w sierpniu Fundacja Ekoball zorganizowała i sfinansowała wyjazd 40-osobowej grupie juniorów STALI Sanok na Międzynarodowy

Turniej Piłkarski REMES CUP, który odbył się w Opałenicy (siedziba Portugalii podczas ME w Polsce)

– Od września 2007 udało się wdrożyć system szkolenia piłkarskiego w sanockich szkołach podstawowych, które trwają do dziś. Trenerami szkolnymi zostali: Dariusz Finczek (SP 1), Wojciech Mermer (SP 2), Kazimierz Pastuszak (SP 3) oraz Maciej Bukład (SP 4). Pracują już z nami 10 lat! Jesteśmy im wdzięczni za wkład w rozwój Fundacji oraz wyszukiwanie młodych talentów – wspomina Bogusław Rajtar. – W październiku 2007 zapadła decyzja o budowie kompleksu sportowo-rekreacyjnego w Bykowcach. Rozpoczęło się przygotowywanie dokumentacji. Gdy taka informacja poszła w świat, nikt przy zdrowych zmysłach nie brał tego na poważnie. To właśnie tutaj, gdzie w niedzielę odbywał się piknik – znajdowało się pole zarośnięte krzakami, młaka i chwasty...

Do dziś pamiętamy tytuł w jednej z lokalnych gazet: „Tu na razie jest ściernisko...”

W grudniu 2007 zorganizowano pierwszy halowy turniej piłkarski EKOBALL. Również ta idea przetrwała do dziś. W mikołajkowych turniejach EKOBALL rozpoczęli swoją przygodę dzisiejsi liderzy sanockiej piłki – Krystian Jaklik, Arkadiusz Femin, Dawid Gąsior, Konrad Kaczmarek. Aktualnie, co roku odbywają się turnieje mikołajkowe Ekoball w okresie listopad/grudzień – w pięciu najmłodszych grupach wiekowych.

Liga

Wspomina Bogusław Rajtar: – W sierpniu 2008 rozpoczęliśmy debiutancki udział w rozgrywkach ligowych. Rocznie 1997 wystąpił w zmaganiach Podkarpackiej Ligi Orlików. Trenerem został dzisiejszy dyrektor MOSiR-u Tomasz Matuszewski, który prowadził drużynę przez 7 lat, doprowadzając ją do wieku juniora



starszego. Rokrocznie do ligi przystępowała jedna drużyna więcej. Tak było do roku 2011, gdzie wówczas, na prośbę posiadającej kłopoty finansowe Stali Sanok, przejęliśmy szkolenie trzech grup młodzieżowych ówczesnej Stali, podpisując odpowiednie porozumienia. Od roku 2011 zatem

możemy się chwalić pełną drabinką szkoleniową od juniora starszego po młodzika młodszego – 6 grup ligowych. Aktualnie zrzeszamy pół tysiąca młodych ludzi, z których większość rywalizuje w podkarpackich ligach młodzieżowych z najlepszymi drużynami w województwie podkarpackim. Rokrocznie rozgrywamy około 200 meczów ligowych – mówi przedstawiciel Fundacji.

Zajęcia treningowe odbywają się minimum trzy razy w tygodniu po 90 minut w dziesięciu starszych grupach oraz dwa, trzy razy w tygodniu po 60-90 minut w dziesięciu młodszych grupach.

EKOBALL prowadzi zajęcia sportowe z dziećmi i młodzieżą przez cały rok. Łączna liczba zajęć Klubu Sportowego w skali roku przekracza 5 tysięcy godzin.

W okresie jesienno-zimowym zajęcia odbywają się na salach gimnastycznych, w po-

zostałym okresie treningi odbywają się na obiektach Ekoball, Orlikach, siłowni, itp.

Jubileusz

W niedzielę na stadionie w Bykowcach Fundacja Promocji Sportu Ekoball obchodziła jubileusz dziesięciolecia. Odbył się tam, zorganizowany z rozmachem, Międzypokoleniowy Piknik Sportowo-rekreacyjny. Rozgrywano mecze, bawiono się, składano gratulacje. Przyszli goście, wśród nich poseł Piotr Uruński, burmistrzowie Tadeusz Pióro i Stanisław Chęć, radny wojewódzki Sławomir Miklicz.

Ekoballowcy to wspaniała sportowa rodzina. Idea Ekoballu sprawdza się, dzięki pomysłom i pracy, często ponad standardowy wymiar godzin. Ekoball to nie tylko sport, to przede wszystkim edukacja dla sportu. To rywalizacja, która stymuluje wysiłek i ambicję i dąży do fair play.

FZ



SDK

Kino

Tożsamość zdrajcy

Produkcja: Wielka Brytania (2017). Gatunek: thriller, akcja
08.07.2017 godz. 17.15
09.07.2017 godz. 19.30
10.07.2017 godz. 17.30
11.07.2017 godz. 19.30
12.07.2017 godz. 17.30
13.07.2017 godz. 19.30

Miłość aż po ślub

Produkcja: Francja (2017). Gatunek: komedia
08.07.2017 godz. 19.30
09.07.2017 godz. 17.15
10.07.2017 godz. 19.30
11.07.2017 godz. 17.30
12.07.2017 godz. 19.30
13.07.2017 godz. 17.30

CARS/AUTA 3

Produkcja: USA, 2017.
Gatunek: animacja / przygodowy
08.07.2017 godz. 15.00 3D DUBBING
08.07.2017 godz. 13.00 2D DUBBING
09.07.2017 godz. 15.00 3D DUBBING
09.07.2017 godz. 13.00 2D DUBBING

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w środę 1 lipca o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przycgotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans. **Uwaga! Jedna osoba może wygrać wejściówki tylko raz w miesiącu.**

Wakacje 2017 Lecnie warsztaty artystyczne

LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE
Wakacje 2017

27 - 30 czerwca
Brightly Sanok - WARSZTATY FOTOGRAFII - cyfrowych zdjęć odrobina / szczegóły na osobnych plakatkach

3 - 7 lipca
WAKACYJNE OTWARTE WARSZTATY TANECZNE
tańce, miksowanie, dorobki / szczegóły na osobnych plakatkach

8 - 9 lipca godz. 17.00 - 20.00 sala tańca
TANCO ARGENTYŃSKIE cena 20 zł
szczegóły na osobnych plakatkach

10 - 14 lipca godz. 12.00 - 14.00 sala nr 15
WARSZTATY BEBIAŃSKIE / wiek 7+ / cena 20 zł

10 - 14 lipca godz. 10.00 - 12.00 sala nr 7
ZAPRAWY MALARSKIE / wiek 7 - 10 lat / cena 20 zł

24 - 26 lipca godz. 10.00 - 13.00 sala nr 12 / wiek 16+ / cena 30 zł
WARSZTATY PŁASTYCZNE - MALOWANIE AKRYLKI

31 lipca - 4 sierpnia sala nr 12
WARSZTATY RYSOWANIA PASTELAMI
godz. 10.00 - 12.00 / wiek 13+ / cena 20 zł
godz. 12.30 - 13.30 / wiek 7 - 12 lat / cena 10 zł

31 lipca - 4 sierpnia godz. 9.00 - 12.00 sala nr 2
WARSZTATY TEATRALNE
godz. 9.00 - 10.00 / wiek 7 - 11 lat / cena 10 zł
godz. 10.00 - 12.00 / wiek 12+ / cena 20 zł

1 - 4 sierpnia godz. 10.00 - 11.30 sala tańca
ZABAWA Z TANECER TOWARZYSZKI / wiek 9 - 13 lat / cena 20 zł

7 - 11 sierpnia godz. 10.00 - 11.00 sala nr 11
WARSZTATY TANECZNE DLA DZIECI / wiek 7 - 9 lat / cena 10 zł

Sanocki Dom Kultury
Szczegółowe informacje i zapisy w SDK tel. 13 46 319 42
www.sanok.pl

GAGATEK

Osiedlowy Dom Kultury "Gagatek"
Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13 46 450 50

**WAKACYJNA PODRÓŻ
Z "GAGATEM"**

Zapraszamy dzieci szkół podst. na wakacyjne zajęcia.
Zabierzemy Was w magiczną podróż do krainy zabaw, muzyki, bajek i tańca
Przyjdź! - zdobywaj pamiątki, odznaki i upominki :)
zapraszamy w poniedziałki, środy, piątki
godz. 10,30 - 13,00
Od 5 lipca do 11 sierpnia

BWA



Skład Doczepiony poplenerowo

Arkadiusz Andrejko / Magdalena Bąk / Anna Białowas / Daniel Białowas / Małgorzata Biega-Węgrzyn / Łukasz Gil / Dariusz Jędrasiewicz / Katarzyna Kowalska / Tomek Mistak / Przemysław Pokrywa / Mateusz Popławski / Sylwester Stabryła / Jakub Strzelecki / Szymon Szczepkowski / Joanna Szostak-Rogoz

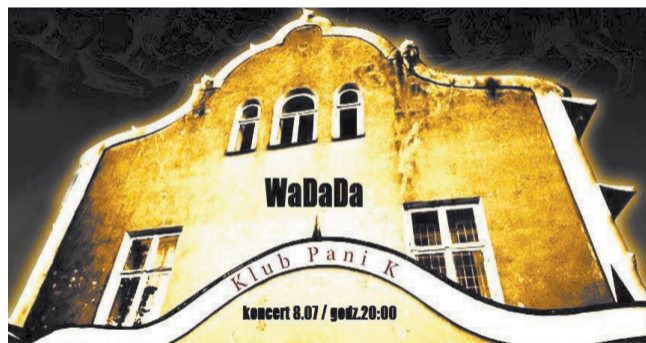
BWA Galeria Sanocka, Rynek 14
wystawa trwa: 01.07 - 01.09.2017 r.

INNE

Koncert Wadada

Klub Pani K, 8 lipca, godz. 20

Projekt WADADA powstał w 1996 roku z inicjatywy Dominika Muszyńskiego. Tworzy muzykę inspirowaną tradycyjnymi rytmami Afryki, Kuby i Brazylii ze sporą domieszką rodzimych melodii. Grupa zagrała kilkaset koncertów w kraju i za granicą. Od 2013 roku rozwija się w nowych kierunkach, łącząc akustyczne brzmienie bębnow z elektronicznymi efektami, gitarą i instrumentami klawiszowymi.



PUCHATEK

Osiedlowy Dom Kultury Puchatek
Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej
www.puchatek.esanok.pl

LATO W PUCHATKU

ZAPRASZAMY DZIECI SZKOLNE
NA ATRAKCYJNE BEZPŁATNE ZAJĘCIA

3.07 - 27.07. 2017
poniedziałki-środy-czwartki 10³⁰ - 13⁰⁰

plastyka, muzyka, taniec, gry,
zabawy, wycieczki...

ODK Puchatek
ul. Traugutta 9 tel. 134646135, 134646697
www.puchatek.esanok.pl

MH

Sanockie piątki filmowe

W najbliższy piątek 7 lipca zapraszamy na kolejną odsłonę Sanockich Piątków Filmowych. Tym razem na dziedzińcu zamku wyświetlimy film „VI Batalion”. Film wojenny oparty na książce słynnego historyka Williama B. Breuera pt. The Great Raid on Cabanatuan. Benjamin Bratt w doskonałej roli szefa oddziału komandosów wysłanych do japońskiego obozu, by uratować przetrzymywanych tam 500 więźniów.



Organizatorem „Sanockich Piątków Filmowych” jest Urząd Miasta Sanoka przy współudziale Powiatu Sanockiego, Instytutu Pamięci Narodowej, Muzeum Historycznego w Sanoku, Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz Biura Wystaw Artystycznych w Sanoku. Patronat medialny objęli: esanok.pl, isanok.pl, Tygodnik Sanocki, Korso Gazeta Sanocka, echo-media.pl, sanokonline.pl

Pozostałe wydarzenia organizowane przez Urząd Miasta Sanoka można śledzić na stronie www.sanok.pl bądź na fanpage'u facebook Urzędu Miasta Sanoka.

ARENA SANOK

Sanocka olimpiada na padzie nr 6

Turniej charytatywny dla Adriana, podopiecznego Fundacji Czas Nadziei. Wielki finał olimpiady 23 lipca w Arenie. Nagroda główna - playstation 4



LESKO

BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO
oraz
BIESZCZADZKI DOM KULTURY W LESKU
zaprasza **XXX edycja**

**COUNTRY
W BIESZCZADACH**

koncerty zespołów:
7 lipca godz. 20⁰⁰ piątek wstęp wolny
★ COACH
★ CASHFLOW

8 lipca godz. 20⁰⁰ sobota wstęp wolny
★ ROSTKOWSKI
COUNTRY BAND,
★ PARTY TOUR,
★ COLORADO BAND

organizacja: ZŁOTY MOTOCYKLOWY
LESKO RIKA WEEK 20
prowadzenie: Mariusz Zieliński

www.bdzlesko.pl

Kolumnę opracowała Edyta Wilk